



WSPÓLNOTA W MISJI

BIULETYN WSPÓLNOTY ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W POLSCE

Nr 65

wrzesień – październik 2004

Warszawa

HYMN

Sławimy Ciebie, Maryjo,
Dziewico czysta i Matko,
Nosząca w sobie zbawienie,
Przeszyta mieczem boleści
I wyniesiona do chwały
Nikomu dotąd nie znanej.

O witaj, pełna wesela
W poczęciu Syna Bożego
I w nawiedzeniu Elżbiety,
W zrodzeniu Pana, w ofierze
I w znalezieniu w świątyni,
O Matko wielce szczęśliwa!

O witaj, pełna cierpienia,
Gdy Jezus konał w Ogrójcu,
Gdy Go sieczono biczami,
Zwieńczono z cierni koroną,
Gdy dźwigał krzyż i umierał,
O męczenników Królowo!

O witaj pełna godności
Przez Twego Syna Triumfy,
Przez płomień Ducha Bożego,
Do nieba wzięta, by odtąd
Przy tronie Pana zasiadać,
O wielkiej chwały Królowo!

O pójďte, wszystkie narody,
By z tych tajemnic różańca
Złocistą uwić koronę

Dla Pani nieba i ziemi
I Matce pięknej miłości
Pod stopy złożyć w ofierze.

Niech będzie chwała na wieki
Synowi czystej Dziewicy,
którego z Ducha poczęła,

By wolę Ojca wypełnić;
A nam niech święty różaniec
Przyniesie pokój i łaskę. Amen.



w numerze:

- Rada Główna – Rada Wykonawcza – informacje 2
- WŻCh na świecie – informacje Eurolinka 3
- Kilka myśli od ... List do członków WŻCh 4
- Pomoce do wzrostu 6
- Rozmowa z Teresą Litwiniak 7
- Jubileusz Warszawskiego Hospicjum dla dzieci 12
- Magdalenka 2004 – Rekolekcje miłości 13
- Rekolekcje WŻCh w Kaliszu 15
- Rekolekcje dla animatorów i koordynatorów WŻCh 16
- Gdybyś знаła dar Boży 17
- Falenica – miejsce błogosławione na ziemi 18
- Warto przeczytać 20
- Znajdziesz na stronach WWW 21
- Informacje ze wspólnot lokalnych 22
- Domy rekolekcyjne zapraszają 22
- Intencje II Krucjaty Modlitwy za Ojczyznę 24
- Informacje ORRK 24
- Kilka słów o różańcu 24

Dziękujemy wszystkim, którzy przysłali swoje propozycje i uwagi do Biuletynu.

Inne są oczekiwania członków, którzy są na początku drogi WŻCh, inne tych, którzy już wiele lat uczestnictwa w WŻCh mają za sobą. Będziemy starali się, aby w miarę możliwości, każdy znalazł coś dla siebie.

Ogromna prośba do wszystkich członków WŻCh.

Biuletyn jest zadaniem całej Wspólnoty. Chcecie wiedzieć jakie zaangażowania podejmują wspólnoty podstawowe, co się w nich dzieje? Napiszcie także o waszej wspólnotcie. Proponujcie czym moglibyście się podzielić. Włączcie się w budowanie wspólnoty również poprzez Biuletyn. Swoje uwagi można zgłaszać także na Forum na stronie internetowej WŻCh, o którym jest informacja w tym numerze Biuletynu.

Redakcja

RADA WYKONAWCZA

I N F O R M A C J E

RADA GŁÓWNA

Od kwietnia 2003 do czerwca 2004 roku Rada Wykonawcza spotkała się 11 razy.

RW organizowała rekolekcje i wspierała inne spotkania WŻCh: (m.in. rekolekcje dla członków WŻCh w Zakopanem; sesję o udzielaniu rekolekcji w życiu codziennym w Gdańsku; spotkanie dla prewspólnot w Łodzi; spotkanie o Przymierzu w Toruniu; ogólnopolskie spotkanie WŻCh w Krakowie; rekolekcje dla animatorów i koordynatorów WŻCh w Kaliszu).

RW przygotowała i prowadziła spotkania Rady Głównej w dniach 14-17 sierpnia 2003 r. w Sulejówku, 29 lutego 2004 r. w Warszawie oraz w Sulejówku w dniach 12-15 sierpnia 2004 r.

Zainicjowano pracę z dokumentem „Charyzmat WŻCh” (poprawioną wersję dokumentu „Charyzmat WŻCh” otrzymali odpowiedzialni lokalni; zachęcano do zapoznawania się z tym dokumentem członków WŻCh).

RW organizowała prace Sekretariatu WŻCh i podział zadań związanych z przepływem informacji: (zmiana pomieszczenia biura Sekretariatu i zakup nowego sprzętu, tworzenie sieci przepływu informacji pomiędzy wspólnotami lokalnymi a Sekretariatem).

Zakończyło się przekazywanie spraw finansowych nowemu Skarbnikowi (w księgowaniu pomaga Joanna Gontarczuk z W-wy).

Opracowany został projekt budżetu na rok 2004, uchwalony przez RG w lutym br. Opracowane zostały także projekty dokumentów: „Zasady finansowania organów statutowych WŻCh” oraz „Zasady tworzenia funduszy celowych i solidarnościowych”.

RADA GŁÓWNA – 12 – 15.08.04 – SULEJÓWEK

Uczestnicy spotkania ze Wspólnot Lokalnych:

Białystok: Hanna Panuś, Katarzyna Bajko; **Kalisz:** Dorota Szóstak; **Lublin:** Beata Marszałek, Iwona Klimek; **Łódź:** Małgorzata Sosińska, Dorota Puchowicz; **Toruń:** Grzegorz Gabor; **Piotrków Tryb.:** Ryszard Słowikowski; **Trójmiasto:** Konrad Lange, Andrzej Celebąk; **Warszawa:** Barbara Raczyńska, Monika Trochimczuk;

Z Rady Wykonawczej: Ewa Dybowska, Elżbieta Wierszyło, Barbara Rogalska, Krystyna Seremak, Teresa Litwiniak, Ewa Poleszak, Teresa Błaszkiwicz oraz **asystent krajowy WŻCh** o. Dariusz Michalski SJ. Za recepcję odpowiedzialna była Justyna Ochmańska.

W pierwszym dniu spotkania przedstawiciele wspólnot lokalnych odpowiadali na pytania: **Skąd i w jakiej kondycji przychodzimy? Z jakimi oczekiwaniami, pytaniami, problemami przybywam na to spotkanie?**

Po prezentacji wspólnot lokalnych swoje oczekiwania przekazali członkowie Rady Wykonawczej: Barbara Rogalska, Ewa Poleszak, Krystyna Seremak, Teresa Litwiniak oraz Teresa Błaszkiwicz.

Teresa Błaszkiwicz dokonała wprowadzenia w program spotkania RG oraz przypomniała cele spotkania, tzn.: wzmocnienie kondycji uczestników RG jako liderów, rewizję zadań podjętych przed rokiem, plany dotyczące umacniania Wspólnoty na następny rok.

Pierwszego dnia RG obecny był o. Dariusz Kowalczyk – Prowincjał Prow. Wielkopolsko-Mazowieckiej TJ.

O. D. Kowalczyk, stwierdził, że podczas jego wizytacji zetknął się w dwóch diecezjach z pytaniem biskupów, co to jest WŻCh?

Sprawa promocji WŻCh wymaga konkretnych działań.

W kolejnych dniach spotkania Rada Wykonawcza oraz przedstawiciele wspólnot lokalnych przedstawiali raporty ze stanu zaawansowania prac, planowanych przed rokiem. Materiały z prezentacji wspólnot lokalnych zostaną przekazane w formie pisemnej do Sekretariatu WŻCh.

Na podstawie dzielenia uczestników zostały wybrane następujące tematy do rewizji podjętych przed rokiem zadań:

1. *Charyzmat WŻCh a problemy z tożsamością.*

2. *Posługi we wspólnocie – ich podejmowanie i pełnienie.*

Po refleksji indywidualnej zaproponowano pracę w grupach.

Tematem poruszonym na RG były również zadania lidera WŻCh (wychowywanie następców i życie wiarą).

W „Salonie apostołskim”, prowadzonym przez Barbarę Rogalską zaprezentowano trzy różne zaangażowania członków WŻCh: dzieło Wspólnoty Krajowej – biuletyn „Wspólnota w Misji”, zaangażowanie Wspólnoty Warszawskiej w rekolekcje prowadzone przez Radio „Józef” oraz zaangażowanie Wspólnoty „Pielgrzym” z Warszawy, która prowadzi przekazany dla WŻCh w użytkownik dom w Mikołajewie nad Czarną Hańczą.

Charyzmat WŻCh

Rada Główna uchwaliła, że głównym celem pracy w obszarze „Charyzmat WŻCh” na ten rok jest RE-WIZJA POWOŁANIA DO WŻCH. We wspólnotach lokalnych należy zbierać materiały dotyczące pracy z dokumentem „Charyzmat WŻCh,” a gotowe konspekty przysyłać do Sekretariatu.

Składki członkowskie

Podczas RG rozpatrywano sprawę składek członków WŻCh. Elżbieta Wierszyło przygotowała symulację graficzne pokazujące zależności między wysokością składek, a możliwościami pokrycia naszych wydatków.

Dyskusja koncentrowała się wokół prób ustalenia minimalnej składki członkowskiej. Przy okazji zostało wyjaśnione, że obowiązek płacenia składki dotyczy członków zwyczajnych oraz członków uczestniczących (czyli tych, którzy jeszcze nie podjęli Przymierza, ale podpisali deklarację członkowską).

Na następnej Radzie Głównej zostaną podjęte decyzje w kwestii składek, uchwalony zostanie plan pracy oraz budżet na rok 2005.

Następna Rada Główna odbędzie się w dniach **20-21 listopada 2004 r.** (początek o godz. 12.00). Do końca września Sekretariat roześle przygotowany przez Skarbnika projekt spotkania na temat finansów, a wspólnoty lokalne mają do końca października przysłać swoje budżety na rok 2005.

Na koniec Teresa Błaszkiwicz przypomniała o roli lidera jako tego, który stoi na straży procesu: rozeznanie-posyłanie-wspieranie-rewizja (ocena). Ważne jest zwłaszcza wspieranie, tu pytanie – jak to robić, aby to prowadziło do etapu rewizji.

BIULETYN „WSPÓLNOTA W MISJI”

Podczas zeszłorocznej Rady Głównej uznano zaangażowanie w biuletyn „Wspólnota w Misji” jako dzieło całej Wspólnoty Krajowej WŻCh. W trakcie tegorocznej RG podjęto rewizję tego dzieła. Ustalono następujące cele biuletynu:

1. **Informacyjny** (informacje o tym co się dzieje we wspólnocie, promocja działań realizowanych we wspólnotach, promocja dzieł apostołskich i osób, które je realizują, przekazywania informacji ze wspólnoty światowej, promocja rekolekcji ignacjańskich).
2. **Integracyjny** (pogłębienie więzi i świadomości wspólnoty krajowej, identyfikacja osoby z jej wizerunkiem, promocja działań realizowanych we wspólnotach, promocja dzieł apostołskich i osób, które je realizują)
3. **Formacyjny** (materiały uniwersalne, np. materiały dotyczące rozeznawania i RS, ubogacanie duchowe, dzielenie się duchowością ignacjańską).
4. **Dzielenie się duchowością ignacjańską** (wszelkiego rodzaju promocje m.in. duchowości ignacjańskiej, duchowości WŻCh, WŻCh wśród jezuitów, WŻCh w domach rekolekcyjnych wśród rekolektantów, rekolekcji ignacjańskich, pokazywanie życia wspólnoty innym, promocja działań realizowanych we wspólnotach, dzieł apostołskich i osób, które je realizują).

Rada Główna podjęła decyzję, o drukowaniu biuletynu w drukarni (forma czarno-biała, papierowa). Wersja elektroniczna będzie dostępna na stronie internetowej WŻCh po ukazaniu się kolejnego numeru biuletynu.

Zaproponowano prenumeratę roczną (od pierwszego numeru w 2005 r.). Skarbnicy wspólnot lokalnych mogą wpłacić pieniądze na prenumeratę „Wspólnoty w Misji” do końca listopada każdego roku na konto wspólnoty krajowej. Koszt 4,00 zł (do sprawdzenia do końca września 2004 r. – odpowiedzialna Ewa Poleszak).

Odpowiedzialność członków RG za Biuletyn została określona w następujący sposób:

- Koordynatorzy lokalni odpowiedzialni są za przepływ informacji do Redakcji i zorganizowanie dystrybucji.
 - Animatorzy lokalni czuwają nad zrozumieniem czym jest misja i dzieło wspólnotowe „Wspólnota w Misji” (wcielają w życie i organizują rewizje).
 - Rada Wykonawcza przekazuje Redakcji uchwały RG oraz pozostałe ustalenia. Przygotowuje również i ukierunkowuje rewizję.
- Ustalono, że dzieło będzie poddane rewizji na poziomie lokalnym do końca czerwca 2005 r. (odpowiedzialny animator); Redakcja przeprowadzi rewizję do końca czerwca 2005 r., natomiast Rada Główna w drugim półroczu 2005 r.
- Tematem do podjęcia we wspólnotach lokalnych jest zastanowienie się jaką konkretną odpowiedzialność za biuletyn podejmuje każdy członek wspólnoty.

RG przygotowała i przyjęła uchwałę o udzieleniu misji zespołowi redakcyjnemu „Wspólnoty w Misji”.

Uchwała Rady Głównej WŻCh

w sprawie udzielenia misji Redakcji biuletynu „Wspólnota w Misji”

Wspólnota WŻCh w Polsce reprezentowana przez Radę Główną, na swoim posiedzeniu w dniach 12-15 sierpnia 2004 roku postanawia powierzyć misję bezpośredniej realizacji dzieła „Wspólnota w Misji” Redakcji w składzie:

Dorota Kulesza-Wrzosek,
Marek Kwiatkowski,
Danuta Piskorska.

Decyzją Rady Głównej Redakcja wybiera spośród siebie Redaktora Naczelnego.

Misja zostaje udzielona na 4 lata do 15 sierpnia 2008 r.

*opracowanie na podst. protokołów
D P*

WŻCH NA ŚWIECIE**Informacje „Eurolinka”**

Dostaliśmy w ostatnim czasie pozdrowienia od Wspólnoty z Hong Kongu. Członkowie wspólnoty dzielą się z nami swoją refleksją po Zgromadzeniu Krajowym, jakie obyło się u nich kilka miesięcy temu. W notatce jaka ukazała się po tym wydarzeniu w prasie w Hong Kongu podano, że WŻCh liczy tam około 100 członków i sympatyków i dzieli tego samego ignacjańskiego ducha z ponad 60 narodowymi wspólnotami na całym świecie. Członkowie WŻCh podejmują drogę WŻCh jako drogę życia i są zaangażowani w pogłębianie swojej tożsamości jako ciała apostołskiego. Tworząc jedną Światową Wspólnotę realizujemy ten sam charyzmat, który jak wszyscy dobrze wiemy, po ostatnim Zgromadzeniu Światowym jest ukierunkowany na budowanie wspólnoty apostołskiej.

Wspólnota z Hong Kongu jako ważny element swojego Zgromadzenia Krajowego uznała obecność przedstawicieli z zagranicy, jako głos Światowej Wspólnoty. Takim głosem na spotkaniu we Francji w czasie Zgromadzenia Europejskiego WŻCh w Lille było wystąpienie Daniela Frank – prezydenta Światowej Wspólnoty. Podzieliła się ona z uczestnikami swoją refleksją dotyczącą sposobu budowania wspólnoty apostołskiej przez wspólnoty poszczególnych państw.

I tak podejmując to wyzwanie wspólnota w Kenii otworzyła szkołę dla chorych na AIDS, a wspólnota na Filipinach otworzyła centrum formacyjne.



Nasza delegacja na Zgromadzenie Europejskie WŻCh w Lille z wiceasystentem światowym WŻCh (od lewej: Ewa Dybowska, Alberto Brito SJ – Portugalia, Dariusz Michalski SJ)

Te wieści i wiele innych pozwoliły mi odczuć, że WŻCh żyje, jest rzeczywiście wspólnotą życia nie tylko u nas w Polsce, ale i w innych krajach.



Ewa z Danielą Frank – Prezydentem Światowej WŻCh

Nie wszystkim jednak jest łatwo, ale wspólnotom nieustannie towarzyszy potrzeba wracania do ignacjańskich korzeni i podejmowania drogi WŻCh jako drogi życia. Czasem może być tak, że Pan Bóg przeprowadzi wspólnotę przez trudy czy kryzys, ale po to, aby pokazać dobro, pokazać coś więcej.

Świadectwo temu dała Wspólnota z Anglii i Walii. Gdy dostrzeżono, że wspólnota „umiera”, pojawiło się silne pragnienie jej odbudowania. I tak się stało. W ich wypowiedziach było wiele radości, że nadal mogą wzrastać na drodze WŻCh.

Mocne zakorzenienie i świadomość powołania do WŻCh okazują się bardzo potrzebne we współczesnym zsekularyzowanym świecie, w którym poprzez świadectwo życia i właściwe wybory możemy być znakiem nadziei. W rok po Zgromadzeniu Światowym w Nairobi budując ducha wspólnoty poszukujemy odpowiedzi na pytanie: co znaczy być świeckim ciałem apostołskim w służbie Kościołowi?

Poszukujemy nie tylko my jako Wspólnota w Polsce, ale inni również podejmują to wezwanie, np. w regionie Ameryki Łacińskiej odbyło się latem spotkanie formacyjne dla całego kontynentu, w którym uczestniczył nowy wice-asystent światowej WŻCh o. Alberto Brito SJ.

Będziemy mogli więcej o tym przeczytać w następnych numerach biuletynu.

Ewa Dybowska

O. DARIUSZ MICHAŁSKI SJ

Warszawa-Falenica, 15.08.2004

Kilka myśli od ...

„... przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie (...)

weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga”

2 Tm 1, 6n

Drodzy Członkowie WŻCh!

Gdy czytamy słowa św. Pawła z listu do Tymoteusza możemy zauważyć, że pierwsi chrześcijanie zmagali się z tymi samymi trudnościami, z którymi i nam przychodzi się borykać na co dzień. Myślę mianowicie o wierności podjętemu powołaniu, o charyzmacie, który przecież każdy wierzący nosi w sobie.

A w sposób szczególny o charyzmacie, jakim jest powołanie do Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego. Jakże często trzeba walczyć o to, by go nie zatracić i nie zagubić pośród codzienności i zabiegania dzisiejszego świata. Szlak wiary, to przede wszystkim droga nieustannego zmagania się ze sobą i walki o wierność powierzonego każdemu z nas charyzmatu, to walka o dobro: walka ze sobą o siebie, walka z ludźmi o ludzi, walka z Bogiem o Boga w świecie. Św. Paweł przypomina, że wejście w przygodę wiary to także doświadczenie trudów i przeciwności. Jeśli człowiek wierzący ich nie doświadcza, to znaczy, że rozmija się z autentyczną wiarą i tworzy sobie wygodny, a tym samym pseudoreligijny świat, w którym jest mu po prostu wygodnie i już Boga nie potrzebuje, choć zewnętrznie może nadal spełniać praktyki religijne.



Tekst zasad ogólnych przypomina:

Szczególnym rysem powołania WŻCh jest wezwanie do przeżywania i wypełniania go w codzienności i praktycznie, ponieważ jesteśmy powoływani, by szukać i znajdować Boga we wszystkich rzeczach, także, a nawet przede wszystkim w monotonii, w zwyczajności, w konkretności, w tych rzeczach, w które jesteśmy najbardziej zaangażowani, a nie tylko w tym, co wyjątkowe, nadzwyczajne lub wybitne¹. Jakim trudem jest podejmowanie tego, co zwyczajne i nie gonienie za wielkością!

Wiecie dobrze ze swojego doświadczenia, że Wspólnota Życia Chrześcijańskiego jest właśnie taką drogą walki o siebie, o drugiego człowieka, o Boga. Sądzę, że trzeba to sobie przypominać bardzo jasno.

¹Pogłębione rozumienie Zasad Ogólnych, w: <http://www.wzch.org.pl/zo/zo2.html>

Jest to droga podejmowania trudów i zmagañ, czasem tego, co szare i monotonne, a która jest bardzo wyraźnie określona przez charyzmat WŻCh, a więc przez szczególny sposób życia charakterystyczny dla duchowości ignacjańskiej, a zarazem duchowości WŻCh. Wejście we wspólnotę może czasem oznaczać poszukiwanie wsparcia, wewnętrznej pokój, jakiegoś typu zabezpieczenia.

Jednak na pierwszym miejscu winno być wejściem na drogę podejmowania dojrzałych relacji osobowych z Bogiem i drugim człowiekiem. Dokonuje się to przez konkretne wyzwania i cele, które Wspólnota stawia przed każdym członkiem. Wejście do Wspólnoty, budowa i tworzyć ją oznacza zgodzić się na drogę trudu i zmagania z samym sobą, na drogę wierności w codziennej osobistej modlitwie, jaką jest ignacjański rachunek sumienia, czy też cotygodniowa medytacja.

Decyzja bycia członkiem Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego zakłada przyjęcie całym sobą także innych zobowiązań jak regularne korzystanie z Ćwiczeń Duchowych; podjęcie drogi osobistego Przymierza z Bogiem we Wspólnocie bez odkładania tej decyzji w nieskończoność; poświęcenie odpowiedniego czasu na spotkania we wspólnocie podstawowej; otwartość na podejmowanie funkcji animatora i koordynatora i innych posług we wspólnocie podstawowej i lokalnej; traktowanie własnej pracy jako świadectwa o Bogu, a więc także świadczenie o Bogu chociażby przez tak oczywistą rzecz jak dobrze i rzetelnie. wykonana praca; traktowanie rodziny i małżeństwa jako przedłużenia doświadczenia Wspólnoty; otwartość i odwaga w podejmowaniu rozeznawania, które nie kończy się na stwierdzeniu tego, co należy zrobić, ale tworzy całość wraz z realizacją podjętych postanowień i ich rewizją; otwartość na podejmowanie wspólnych zaangażowań apostołskich. Wszystko to stanowi wyzwania, przed którymi nie wolno uciekać lub się z nich zwalniać.

Jest czymś naturalnym, że kryzysy wcześniej czy później dotyczą poszczególne wspólnoty podstawowe czy też lokalne. Jednak nie samo doświadczenie kryzysu jest złe. Zły może być jedynie sposób jego przeżywania. Czas kryzysu może i powinien być czasem oczyszczenia i uzdrowienia.

Sam Ignacy przypomina, jakie są przyczyny strapienia:

- *Pierwsza jest ta, że jesteśmy opieszali, leniwi lub niedbali w odprawianiu ćwiczeń i dlatego z powodu naszych błędów oddala się od nas pociecha duchowna.*
- *Druga jest ta, że Pan chce nas wypróbować, na ile nas stać i w jakim stopniu postępować będziemy w Jego służbie i oddawaniu Mu chwały bez tak wielkiego obdarowania pociechami i bez tak wielkich łask.*
- *Trzecia zaś, że Bóg daje nam poznanie i uświadomienie sobie, żebyśmy mogli wewnętrznie odczuć, że sami ze siebie nie możemy ani uzyskać, ani zatrzymać wielkiej pobożności, mocnej miłości, też ani żadnej innej pociechy duchowej, ale że to wszystko jest darem i łaską Boga, naszego Pana (CD 322).*

Warto więc w kontekście słów Ignacego pytać się: „Dlaczego jest nam trudno we wspólnocie? Czemu przeżywamy kryzys? Czemu jest nam trudno znaleźć wspólny język? Czy przypadkiem nie zagubione zostało coś z charyzmatu WŻCh, z powołania do WŻCh, które jest przecież wezwaniem do wierności w podejmowanej drodze wiary? Drodze, która przecież oznacza konkretne zobowiązania wynikające z czucia się bardziej sługą Jezusa, tak jak czuł się nim św. Ignacy wypowiadając znane słowa: „kochać i służyć we wszystkim”.

Zachęcam Was do podejmowania w czasie spotkań wspólnot podstawowych konkretnych pytań, może nawet wspólnotowego rachunku sumienia dotyczącego tych wyzwań, które każdy z Was podejmuje decydując się kochać i służyć Bogu we Wspólnocie Życia Chrześcijańskiego. Ta służba może się dokonać nie tyle dzięki wyłącznie Waszej mocy i sile, mądrości i zdolnościom, ale właśnie dzięki mocy Boga, w otwarciu na tę moc.

Życzę Wam, aby w życiu Waszych wspólnot spełniały się te słowa św. Pawła. Zapewniam o swej modlitwie w intencji wszystkich członków Wspólnoty.

D. Michalski SJ

o. Dariusz Michalski SJ
asystent krajowy WŻCh

Strona internetowa WŻCh została przebudowana i ma nową szatę graficzną. Strona jest bardzo często aktualizowana. Można znaleźć tu materiały związane z duchowością, informacje o WŻCh w Polsce i na świecie, relacje i zdjęcia ze spotkań WŻCh. Dla tych co nie mają doświadczenia w korzystaniu z Forum WWW dodany został krótki tekst pomocy.





Często w ciągu roku poszukujemy dobrych pomocy do trwania na regularnej, pogłębionej modlitwie medytacyjnej. Wielką pomocą w podejmowaniu tego wysiłku są krótkie teksty pomagające wniknąć głębiej w istotę słowa Bożego, które przynosi codzienna liturgia słowa. Chciałbym polecić wszystkim bardzo praktyczny miesięcznik „Słowo wśród nas”, który jest polskim odpowiednikiem wydawanego w USA „The Word Among Us”. Ukazuje się on również w wielu innych krajach, m.in. w Kanadzie, Australii, Irlandii, Hiszpanii, Holandii, Japonii, Brazylii, Nikaragui, Gwatemali, Słowacji, na Filipinach i Ukrainie.

Zawiera on nie tylko krótkie i treściwe wprowadzenia do medytacji nad słowem Bożym w danym miesiącu, ale proponuje również ciekawe teksty z duchowości chrześcijańskiej na takie tematy jak m.in.: „W jakiego Boga wierzysz? Biblijny obraz Boga Ojca”, „Przeznaczeni do wielkości. Jak przyjąć Ojcowską miłość?”. W ostatniej części miesięcznika znajdziemy ciekawe świadectwa ludzi, którzy przeżywają swoją więź z Bogiem w sposób niosący otuchę i nadzieję swoim współbraciom i współsiostrom.

Wszystkim, którzy szukają inspiracji i wsparcia w pogłębionej modlitwie osobistej lub wspólnotowej polecam gorąco ten miesięcznik. Wydawcą miesięcznika w Polsce jest Wydawnictwo Księży Marianów (www.wydawnictwo.pl). Tym, którzy chcieliby zajrzeć na stronę amerykańską polecam adres: www.wau.org (teksty codziennych medytacji są tu dostępne w j. angielskim i hiszpańskim). Za zgodą Redakcji cytuję jedną z propozycji medytacji:

Dariusz Olecki

Środa, 18 sierpnia Mt 20, 1-16a

Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?

Decyzja gospodarza zrównującego zarobki robotników najętych dopiero wieczorem z zarobkami tych, którzy w trudzie i znoju pracowali przez cały dzień, wydaje się krzywdząca i niesprawiedliwa. Czy jest coś złego w oczekiwaniu godziwego wynagrodzenia za uczciwie przepracowany dzień? Czy nie należy się też przeciwstawiać faworyzowaniu jakiejś grupy ludzi i niesprawiedliwości w miejscu pracy? Czy jednak Jezus rzeczywiście popiera tu nieuczciwe praktyki? Może raczej chce skłonić swoich słuchaczy do zastanowienia się, jak hojny jest Bóg w swoim miłosierdziu?

**Jego miłość, wbrew
naszej logice, daje
nam nie to, na co
sobie zasłużyliśmy,
ale to, co jest nam
potrzebne.**

Garść informacji o sposobach zarabkowania w czasach Jezusa może nam znacznie ułatwić zrozumienie sensu dzisiejszego fragmentu.

Większości mieszkańców Palestyny nie było stać na założenie własnego warsztatu czy wyuczenie się rzemiosła. Byli więc zmuszeni wynajmować się jako robotnicy za dniówki. Codziennie rano udawali się na targ, gdzie czekali na gospodarza czy zarządcę, który wynajmie ich do jakiejś pracy, na przykład przy żniwach lub zbiorze owoców. Zwyczaj ten można do dziś zaobserwować w Jerozolimie, gdzie robotnicy dniowi wystają od świtu na targu w oczekiwaniu na pracodawcę. Stanie przez cały dzień beczynnie oznaczało powrót do domu bez dniówki, a to z kolei oznaczało pusty talerz.

Kiedy więc właściciel winnicy z Jezusowej przypowieści wynajął beczynnych robotników w ostatniej godzinie dnia, uczynił gest współczucia wobec tych, których nikt nie chciał zatrudnić. Gospodarz nie mógł znieść myśli o tym, że ktoś, kto szczerze chce pracować, powróci do domu z pustymi rękami. Dlatego też wypłacił im pełne wynagrodzenie, aby mogli godnie przeżyć kolejny dzień wraz ze swoją rodziną.

Bóg jest podobny do tego gospodarza. On nie chce, byśmy cierpieli z braku tego, co konieczne. Jego miłość, wbrew naszej logice, daje nam nie to, na co sobie zasłużyliśmy, ale to, co jest nam potrzebne. On nie tylko przebacza nam grzechy i radzi lepiej postępować w przyszłości, ale wlewa na nas swoje łaski, dając o wiele więcej, niż moglibyśmy oczekiwać. Oby ta prawda napełniła dziś nasze serca podziwem i wdzięcznością!

„Panie, Twoja miłość nie zna granic. Napełnij moje serce wdzięcznością za łaski, którymi mnie codziennie obdarzasz”.

Teksty do medytacji można znaleźć również na stronach: www.mateusz.pl/czytania oraz www.jezuici.pl/dr

Wywiad

Z TERESĄ LITWINIAK – SKARBNIKIEM WŹCH

rozmawiał Marek Kwiatkowski

Marek: Spotykamy się już po wakacjach, pierwszy rok pracy nowej Rady Wykonawczej minął, możemy pokusić się o jego krótkie podsumowanie. Jak upłynął Ci ten pierwszy rok pracy na ważnym stanowisku skarbnika, jakie masz trudności, jakie widzisz najważniejsze zadania do podjęcia?

Teresa: Mam nadzieję, że zaproponowałeś mi tę rozmowę nie tylko dlatego, że pełnię funkcję w RW. To co powiem będzie tylko moją osobistą opinią.

Doświadczenie pracy w Radzie Wykonawczej było dla mnie wielkim zaskoczeniem. Moje wyobrażenia były zupełnie inne niż rzeczywista praca. Nigdy tym się specjalnie wcześniej nie interesowałam.

Zgodziłam się kandydować, ale zupełnie nie byłam przygotowana do tej pracy, do tego co zastanę. Myślę także, że część trudności bierze się stąd, że jesteśmy ludźmi zupełnie nowymi w RW. Uważam, że należałoby pomyśleć o okresie przygotowawczym dla członków Rady, o rodzaju wprowadzenia, aby można było wcześniej przyjrzeć się pracy.

Wciąż zastanawiamy się, czym ta Rada tak naprawdę ma być, czy tylko rodzajem zarządu, tak jak to ma miejsce w firmach i wykonywać decyzje płynące z Rady Głównej, czy ma być też ciałem rozeznającym w jakim kierunku idzie wspólnota. Wydaje mi się, że to my powinniśmy dowiedzieć się czego ludzie pragną i w tym kierunku pójść. Próbujemy także przypatrzeć się jak ten problem został rozwiązany na świecie w innych wspólnotach.

Drugą sprawą jest sama moja funkcja. Wcześniej, w moim wyobrażeniu rolą skarbnika było tylko zarządzanie pieniędzmi. Z tego co widzę, pieniądze ze składek członkowskich wystarczają na sprawne funkcjonowanie wspólnoty, sprawy administracyjne, pokrycie kosztów spotkań, działania organów wykonawczych, sekretariatu. Jeśli natomiast chcemy utrzymywać kontakty ze światowym i europejskim WŹCh, to nie wystarczą tylko pieniądze ze składek. Nawet jeżeli przesuniemy w tym wypadku odpowiedzialność w kierunku wspólnot lokalnych i założymy, że to one będą wysyłać swoich członków, niewiele to pomoże, bo tych pieniędzy jest tyle ile jest.

Temu problemowi przyglądam się od samego początku mojej pracy. Zastanawiam się i my wszyscy, jakie systemowe rozwiązania wprowadzić, by tej sytuacji zaradzić. Czy warto na przykład starać się o to, żeby nasze stowarzyszenie było instytucją pożytku publicznego. Proces rejestracji nie jest czymś trudnym, obawiamy się natomiast skutków tej decyzji, dlatego z tą decyzją pewnie jeszcze poczekamy.

Marek: Problem pieniędzy jest problemem odwiecznym w WŹCh, zawsze ich brakowało, zawsze oczekiwaliśmy na darowizny z różnych stron i zawsze istniało pragnienie wprowadzenia nowych rozwiązań. Wprowadzenie ich zapowiadałicie też wy rozpoczynając pracę w Radzie, np. poprzez poszukiwanie sponsorów, pozyskiwanie innym trybem środków. Czy coś w tym kierunku jest robione i na co te zdobyte środki miałyby być przeznaczone? Co jest dla Ciebie priorytetem w tej kadencji?

Teresa: Najważniejsze dla mnie było poznanie rzeczywistego obrazu sytuacji. Teraz wiem na przykład, że nie ma szans, aby dofinansowywać dzieła apostołskie ze składek. Staje się oczywiste, że

pieniądze na ten cel powinny być pozyskiwane z zewnątrz. Ale pozyskanie środków od sponsora nie jest wcale takie proste. Jest szansa tylko wtedy, jeśli nasz apostołat będzie widoczny, będzie skierowany do szerszej grupy osób. To musi być jednak związane także z jakimś odpisem, jakąś ulgą. Wiemy, że w tej chwili te ulgi zostały ograniczone. Gdybyśmy byli instytucją pożytku publicznego sytuacja na pewno by się poprawiła, bo jednak każdy z nas pracując może ten 1% odpisać. Z drugiej strony wiemy, że Episkopat zabiegał, aby



w podobny sposób traktować organizacje katolickie. Czekamy na jakąś pozytywną odpowiedź ze strony rządu.

Idziemy do przodu natomiast z porządkowaniem finansów, bo nie wiem czy wiesz, że zatrudniliśmy już księgową na etat. Jest to osoba ze wspólnoty warszawskiej – Joasia Gontarczuk, która na razie zgodziła się pracować nieodpłatnie. Ważne jest nie tylko uporządkowanie finansów, ale także pewna ciągłość ich prowadzenia, aby nie powtarzała się sytuacja, że po zakończeniu kadencji Rady nie za bardzo wiadomo co w finansach się działo, co i jak należy kontynuować. Dla obecnej Rady Wykonawczej staje się bardzo ważne, aby istniała pełna księgowość, aby sprawa finansów zaczęła być jawna. Jawna nie tylko pod względem wielkości składek, ale żeby członkowie wspólnoty wiedzieli na co te składki tak naprawdę idą. Na ostatniej Radzie Głównej ten temat był też poruszany i uważam, że nie jest moim zadaniem wyznaczanie po ile my mamy tych składek płacić (bo taki postulat też się pojawił), jaki to ma być np. procent, jaka część odprowadzana do budżetu Wspólnoty Narodowej. Uważam, że nie to jest moją rolą. Zostałam po to wybrana skarbnikiem, aby czuwać nad pieniędzmi jakie mi zostały powierzone i aby je jak najlepiej podzielić.

Kiedy zostałam skarbnikiem moja własna wspólnota poprosiła mnie, abym im na spotkaniu opowiedziała o pieniądzach, na co są one wydawane. Myślę że każdy członek WŻCh jest tego ciekaw, dlatego chciałabym przygotować takie informacje.

Marek: A nie uważasz, że dobrym pomysłem byłoby zamieszczenie takiej informacji finansowej w biuletynie, podobnie jak to robią inne wspólnoty ?

Teresa: Myślę że to jest rzeczywiście dobry pomysł, aby oprócz Rady Głównej, której sprawozdanie z realizacji budżetu każdorazowo przekazuję, także każdy członek naszej wspólnoty mógł się z nim zapoznać np. w Internecie. Na przykład w lutym powstała dziura budżetowa i musieliśmy go zatwierdzić z deficytem. Budżet to jest przede wszystkim planowanie. Najpierw wpływy, a na tej podstawie wydatki. Zwykle jednak mamy wcześniej informacje jakich wydatków możemy się spodziewać. Niestety nie wiemy jakie wpływy do końca będą. Niestety często dla ludzi z naszej wspólnoty przysłanie projektów budżetów jest prawie jak „odrabianie lekcji”, a to nam pomaga przecież przewidzieć jakich pieniędzy możemy się spodziewać i dopiero później jak planować wydatki.

Marek: A jak wspólnoty lokalne się spisują, jaka część z nich wpłaca składki regularnie ?

Teresa: Myślę że ta sprawa dociera już do świadomości ludzi. Po kolejnych spotkaniach Rady zaczęło się to odbywać regularnie i co ważne wpływy dokonują się już poprzez konta. W ten sposób wszystko jest widoczne. Są oczywiście ośrodki, które robią to bardzo regularnie i bardzo starannie, muszę je tu pochwalić: Trójmiasto, Łódź, Toruń.

Marek: Teraz tradycyjnie już poproszę Cię o parę słów na temat Twojej drogi do WŻCh. Jak tu trafiłaś i dlaczego zostałaś?

Teresa: Ja jestem osobą bardzo upartą i niedowierzającą i przez długi czas wydawało mi się, że wspólnota to nie jest moje miejsce. Co do duchowości ignacjańskiej to po pierwszych rekolekcjach w Czechowicach w 1990 roku była to moja miłość od pierwszego wejrzenia. Przeżycie tych rekolekcji było dla mnie bardzo trudnym doświadczeniem, natomiast miałam wtedy pewność, że to jest to. Na początku nawet nie wiedziałam, że są wspólnoty żyjące taką duchowością, że coś jest dalej, ale jak życie mi pokazuje Pan Bóg ma na mnie swoje sposoby. Pewna osoba zaprosiła mnie na spotkanie, abym podzieliła się swoimi przeżyciami z rekolekcji. Okazało się, że tam już była grupa osób, myślących o założeniu wspólnoty. Ja jak zwykle powiedziałam najpierw „nie”, a później pomyślałam sobie „zobaczę”. Pierwszym naszym animatorem była Basia Raczyńska i myślę, że również dzięki cierpliwości Basi tam zostałam. Zawsze powtarzała mi „tu jest twoje miejsce”, a ja myślałam sobie „a skąd ona może wiedzieć, gdzie jest moje miejsce”. Pomagała mi też wolność, którą mi dano,

lubię czuć się wolna. Powiedziałam sobie: „ja tylko spróbuję, nie licząc na wiele”. Po roku, gdy dalej to powtarzałam wyglądało to już pewnie na jakąś kokieterię.

Później dosyć dużo było tego mojego buntu, ale w międzyczasie były także rekolekcje, było ciągłe nawracanie, ciągłe trwanie w mojej macierzystej wspólnotie – „św. Andrzej Bobola”. Następnym przelotem dla mnie było przymierze na stałe. Pierwsza w naszej wspólnotie składała je Justyna Ochmańska. Zrobiła spotkanie przygotowawcze i wtedy tak mi się wydawało, że może i ja jestem do tego wzywana, aby je złożyć. Pomyślałam, że muszę nad tym popracować, później rozmawiałam z naszym asystentem o. Piotrem Idziakiem. Piotr w duchu tego rozeznania najpierw mnie pytał – czy ja tak na pewno chcę być na stałe ze wspólnotą, czy nie mam innego powołania. Dobrze by było, abym się jeszcze temu przyjrzała. Ja już wiedziałam, że jestem gotowa powiedzieć Bogu „tak” na stałe, natomiast nie byłam pewna, czy tym miejscem jest na pewno wspólnota. Musiałam się dowiedzieć co będzie, jeśli na przykład moja wspólnota się rozleci, albo ja nie będę mogła w niej wytrzymać. Po rozeznaniu z Panem Bogiem doszłam do przekonania, że nie ma powodów, abym dalej bała się powiedzieć „tak” i że to jest najwyższy czas. W czerwcu 1999 roku złożyłam przymierze na stałe. Później takim przełomowym wydarzeniem było dla mnie spotkanie dla osób z przymierzem w Sulejówku. Myślę, że to powinno być kontynuowane. Dobrze było siebie zobaczyć nawzajem, ilu nas jest, Przyszła mi też do głowy taka myśl, że jesteśmy również rodzajem świadectwa dla całej wspólnoty, że być może jesteśmy czymś w rodzaju takiej „rady starszych” jak u Indian, że nie jesteśmy wykorzystani do końca, że złożyliśmy to przymierze stałe i co dalej. Jest to sfera ciągle jeszcze do zagospodarowania.



Marek: Wielu z nas zastanawia się nad tym „co dalej”, bo jeśli tylu z nas złożyło przymierze, to może powinno z tego wynikać jakieś wielkie spektakularne zaangażowanie w wymiarze kraju. Tymczasem wielu ludzi po złożeniu przymierza dokonało jednak pewnego zwrotu, ty też jak wiesz ...

Teresa: Ja myślę, że każdy ma swój czas i że trzeba dojrzeć do pewnych rzeczy. My bardzo często próbujemy znaleźć jakieś zaangażowanie na zewnątrz, a ja jednak myślę, że nie tędy droga. Powinniśmy raczej najpierw odkrywać nasze powołanie tu, gdzie jesteśmy.

Kiedyś pewna rzecz mi bardzo przeszkadzała w WŻCh, ale teraz jestem od niej wolna. Były mianowicie takie sprawozdania, gdzie trzeba było wpisać „twoje zaangażowania apostołskie”. W żaden sposób nie mogłam znaleźć żadnego, wydawało mi się, że nic nie robię, niczego nie mam. Wydawało mi się, że kryterium oceny człowieka była ilość rzeczy jakie robi. Myślę, że to nie chodzi tylko o „robienie”. Bardziej chodzi o zmianę życia, zmianę pewnych postaw, tak naprawdę odkrywanie do czego Pan Bóg mnie powołuje. Myślę, że było potrzebne, abym zaangażowała się w coś i zdecydowała się na podjęcie pewnych posług.

Takim ważnym wydarzeniem były dla mnie rekolekcje w Zakopanem poprowadzone dwa lata temu przez o. Friedricha. Była tam pokazana droga Ignacego na podstawie „Autobiografii”. Był to dla mnie czas naprawdę odkrywczy, bo z jednej strony odkrywałam Ignacego i moje, nasze powołanie WŻCh. Uświadomiłam sobie, że my mamy wspólne korzenie z jezuitami, że powinniśmy bardziej ze sobą współpracować, bardziej sobie pomagać i że tak już było za jego czasów. Po prostu odnalazłam własne korzenie i zupełnie inaczej się poczułam. Uświadomiłam sobie, że to nie jest jakiś nasz wymysł, że założyliśmy sobie wspólnotę, tylko że tak już było za Ignacego i on o tym myślał. Wtedy też zrzeszał świeckich. My często przejmujemy się co robić, gdy przyjdzie zaangażowanie, np. czy zostawić swoją wspólnotę. To pytanie stało się też przede mną.

Przeprowadziłam się parę lat temu na prawą stronę Wisły. Falenica jest blisko, zaczęłam tam jeździć na Eucharystię. Widziałam, że tam też zaczyna się coś dziać i przyszedł mi do głowy taki pomysł. Dobrze by było, żeby tam była wspólnota, bo jak jest wspólnota to zawsze ten dom jest bardziej obmodlony. Członkowie wspólnoty mogą być przydatni, pomocni przy różnych wydarzeniach, które się tam odbywają (np. sesje, rekolekcje). Kiedyś tak bardzo prywatnie podzieliłam się tym pomysłem z o. Darkiem Michalskim, który zaczynał swoją posługę w tym Domu i miał zajmować się rekolekcjami. Później okazało się, że pojawili się tam też ludzie, którzy kiedyś byli we wspólnocie, chcieli się spotykać na modlitwie, ale na moją propozycję zawiązania wspólnoty zareagowali niechętnie. Kiedy tę propozycję usłyszałam, to przestraszyłam się. Jak ja na to znajdę czas, miałam przecież swoją wspólnotę, spotkania raz w tygodniu, pracę zawodową, wydawało się że nie mam możliwości.

Wtedy przypomniały mi się rekolekcje, że my tu we wspólnocie odkrywamy pewne rzeczy a oni, jezuita w nurcie równoległym jakim jest ich duchowość wiele z nich już odkryli. Wiadomo przecież, że jak jezuita idą na placówkę, to się często nie

znają. Jest ich 3, 4 i mają jakieś nowe zadanie do wykonania. Tworzy się z miejsca nowa wspólnota. My tworzymy wspólnoty, trwamy w nich i często za bardzo się wiążemy z nimi, a mniej zwracamy uwagę na potrzebę zrobienia czegoś.



Ja powiedziałam swojej wspólnocie, że jest taka propozycja, że mogę poprowadzić prewspólnotę, ale już nie będę w stanie być z nimi. Wtedy moja wspólnota stwierdziła po prostu, że będzie to rodzaj mojego zaangażowania, misji, że ich zadaniem jest o mnie pamiętać i modlić się, natomiast moją macierzystą wspólnotą jest i pozostanie zawsze „św. Andrzej Bobola”. Być może pójde jeszcze gdzieś dalej, ale duchowo ona zawsze pozostanie moją wspólnotą. Na rekolekcjach uświadomiłam sobie w pełni, że mamy te samą duchowość co jezuita. Idziemy tylko innymi torami. Oni są zakonem, my idziemy swoją drogą, ale ta współpraca powinna być na zasadach partnerskich.

Marek: A'propos współpracy z Towarzystwem, wiemy że w świadomości niektórych członków WŻCh i jezuitów pozostaje pewien niedosyt co do współpracy, może zawód, jakieś nie spełnione oczekiwania. Czy masz takie odczucie i czy widzisz jakieś szanse zbliżenia ?

Teresa: Ja też to słyszę i mnie to trochę dziwi, bo jak zaczniemy rozmawiać, to okazuje się że każdy z członków WŻCh ma jakieś dobre prywatne kontakty z jezuitami, z drugiej strony część jezuitów ma też dobre osobiste kontakty z osobami z WŻCh. W czym zatem jest problem? Myślę, że problem jest w tym, że były jakieś stereotypy i może jeszcze są. Często słyszę od jezuitów „a co wy tam robicie?” a przecież nie chodzi o jakieś wyliczanie sobie co my robimy. Myślę, że robimy dużo, żyjemy swoją duchowością w rodzinach i środowiskach i to jest bardzo ważne. My jesteśmy ludźmi świeckimi. Nie dbamy natomiast o informację wzajemną. Np. czy my w takim ośrodku na Rakowieckiej spotykamy się z przełożonym tego domu przynajmniej raz do roku? Myślę, że to się powoli zmienia, bo próbujemy już rozmawiać. Ostatnio Rada Wykonawcza spotkała się z o. prowincjałem Dariuszem Kowalczykiem.

Myślę, że to było bardzo dobre spotkanie, o. prowincjał jest bardzo otwarty, życzliwy i zainteresowany. Też chciałby bardzo wiedzieć, co robimy. Jeżeli chcemy współpracować to musimy się najpierw poznać. Podobnie na szczepku lokalnym, np. odpowiedzialni wspólnoty warszawskiej spotkali się z położonym domu na Rakowieckiej i myślę że w tym kierunku powinniśmy iść, bo tak naprawdę jesteśmy sobie potrzebni. Jeżeli jesteśmy przy danej parafii, to może nie szukać zaangażowania na zewnątrz, ale pójść i zapytać czy nie potrzeba jakiejś pomocy. Wtedy dużo łatwiej nam będzie iść do jezuitów i prosić o pomoc, kiedy z kolei ona nam będzie potrzebna.

Marek: A powiedz nam jeszcze kim jesteś prywatnie i zawodowo ...

Teresa: Przez bardzo długie lata mieszkałam w Otwocku koło Warszawy, tam kończyłam liceum i moje związki z Warszawą zaczęły się razem ze studiami na SGGW. Skończyłam wydział Leśny, potem parę lat pracowałam na uczelni. Moim marzeniem było pracować i mieszkać w lesie, najlepiej w górach, bo lubię jeździć na nartach. Innym marzeniem było skończyć rehabilitację. Ja nigdy nie byłam osobą, która by wiedziała od początku co na pewno chce robić w życiu, mnie zawsze interesowało bardzo dużo rzeczy. Wydział Leśny był zdominowany przez mężczyzn, mówiono, że dziewczyny przychodzą na te studia tylko po to, aby znaleźć męża. Profesor sprawdzał mnie na początku czy się nadaję, wysyłał np. w delegację do lasu z samymi kolegami, innym razem poszliśmy szukać larwy owadów i pamiętam, że dostałam takie duże larwy – robaki do ręki, wstydziłam się przyznać, że się tego boję czy raczej brzydę, ale później do wszystkiego się przyzwyczaiłam. Po zakończeniu studiów pozostałam na uczelni, byłam osobą samotną, pensje na uczelni były bardzo niskie, a ja nie miałam mieszkania. Marzył mi się własny kąt.

Mój brat cioteczny zaproponował mi pomoc finansową w zamian za to, że przyjdę do niego do pracy. On prowadził wtedy zakład Toyoty, mały jeszcze, bo firma dopiero wchodziła na rynek. Zaczęłam się uczyć, sprzedawać części. Znowu byłam jedyną kobietą w gronie pracujących mężczyzn. Zwykle jak przychodził klient do sklepu, to pytał „czy ktoś tutaj jest?” Ja się oglądałam i mówiłam „nie wiem czy jest”. Oczywiście chodziło o to, czy jest jakiś mężczyzna, bo o czym to z kobietą można rozmawiać, jeśli chodzi o sprawę typowo męską jaką jest samochód. Moje początki wyglądały tak, że chodziłam na warsztaty i kazałam sobie pokazywać jak każda część wygląda i gdzie się znajduje. Pomogła mi w tej nauce logistyka japońska, w miarę prosta i logiczna. Później okazało się że jestem w tym na tyle biegła, że przyjeżdżali klienci z całej Warszawy, żebym wyszukała im jakieś drobne części. Takie były moje początki, teraz to wszystko jest już w komputerze. Z małej 5 osobowej firmy zrobiła się prawie 50 osobowa.

Marek: Mówiąc wprost jesteś współwłaścicielem dealera Toyoty, czyli członkowie WZCh mogą liczyć, jak dobrze rozumiem, na specjalne ulgi u Ciebie przy zakupie tych aut?

Teresa: Tak jest, oprócz ulg także na pomoc, serwis, ale mówiąc tak poważnie, to też jest rodzaj powołania. Plusem tej pracy jest praca z ludźmi, zarówno z personelem jak i klientem, chociaż czasem jest to bardzo trudne i stresujące.



Marek: Możesz powiedzieć, że jesteś lepszą zawodowo także dzięki duchowości ignacjańskiej w której się zagłębiłaś ?

Teresa: No nie, tego nie wiem, to nie jest takie proste, ale myślę że mi to w pewnym sensie pomogło. Przecież bywało różnie. Były momenty kryzysu, kiedy chciałam to wszystko zostawić, bo sądziłam, że to nie jest moje miejsce. Na pewno ta duchowość mnie nauczyła jednego, odkrywania siebie tam, gdzie jestem. Uciekać zawsze mogę, natomiast warto zawsze się zastanowić, że być może Pan Bóg mnie postawił po coś na tym miejscu.

Marek: Uchodzisz za kogoś z kręgu takich osób, którym ksiądz Twardowski udziela ślubu, a Antonina Krzysztoń śpiewa na weselu, czy to prawda ?

Teresa: Tak, to jest prawda. Ja w ogóle bardzo lubię ludzi i mam szczęście znać bardzo wielu ciekawych. Kiedy zastanawiam się nad moim życiem, to dochodzę do wniosku, że może największą wartością w nim są właśnie ludzie. Ja jestem dosyć ciekawa ludzi, bo każdy z nas jest inny, niepowtarzalny i nie ma jednego klucza do poznania drugiego człowieka. Stąd może też ten krąg znajomych. Ksiądz Twardowski udało mi się poznać osobiście i to nie w jakiś szczególny sposób. Poszłyśmy kiedyś z moją koleżanką do kościoła do Wizytek, gdzie przypadkiem ksiądz Twardowski odprawił mszę św.. Po mszy podeszłyśmy podziękować za Jego piękne wiersze. Ksiądz, przyzwyczajony do wywiadów pytał nas ze trzy razy, czy jesteśmy z jakiegoś pisma. Mówię że nie, że po prostu czytam jego wiersze i je bardzo lubię. No to zaprosił nas do domu na herbatę. Tych zaproszeń było potem wiele. I on mnie też pewnych rzeczy nauczył. Jak się dowiedział jaki mamy zawód, to potrafił wyjąć swój notatnik i zapisywać sobie, np. o roślince

jak się nazywa, gdzie rośnie, co później w swojej twórczości gdzieś przekazywał.

Jeśli chodzi o Antoninę Krzysztoń to cóż, świat jest mały. Okazało się że Asia Wolak z mojej wspólnoty chodziła z Antoniną do szkoły. Po zakończeniu rekolekcji Asia zaprosiła Antoninę do nas i wtedy widziałam ją po raz pierwszy. Nie na dużym koncercie tylko kameralnie u nas. W trakcie tego spotkania, kiedy nam śpiewała miałam wrażenie, że cały czas na mnie patrzy. Potem podeszła do mnie i powiedziała „ja ciebie znam”, ale mnie nie znała, bo nigdy wcześniej się nie widziałyśmy. Tak się zaczęła nasza osobista znajomość, a mogę powiedzieć, że przyjaźń. Spotkanie z nią było bardzo bezpośrednie, ona jest bardzo serdeczna. Później, podczas naszej wyprawy do Kodnia powstał pomysł Antoniny, żeby stworzyć w Polsce Dom Ulgi w Cierpieniu wzorowany na domu Ojca Pio. Dom, gdzie mogą trafić ci, dla których nie ma miejsca gdzie indziej. Pojechaliśmy tam, same kobiety, trochę się pomodliliśmy, spędziłyśmy wspólnie czas, poczułyśmy wezwanie, aby było coś dalej, aby się spotykać na spotkaniach modlitewnych. Potem tych spotkań troszkę było i nawet miałam pomysł, aby z tej grupy kobiet zrobić wspólnotę WŻCh. Teraz myślę, że to był bardziej mój pomysł, a nie Pana Boga. Chciałam upiec dwie pieczenie, być i towarzysko z nimi i wciągnąć je do wspólnoty, ale to się nie bardzo udało. Nasze kontakty są oczywiście nadal żywe, już powstała fundacja Domu Ulgi w Cierpieniu. Już wiemy, że na początku to będzie hospicjum domowe, a później będziemy próbować coś dalej z tym robić. Pan Bóg spotyka nas z ludźmi, bo ma w tym jakieś plany. Na początku trudno to dostrzec.

Marek: Co lubisz robić jak masz czas wolny

Teresa: Jestem człowiekiem ruchu, lubię jeździć na rowerze, na nartach. kiedyś żeglowałam po jeziorach i wodach Bałtyku.

Marek: A gdzie byłaś na wakacjach?

Teresa: Jeździłam na rowerze nad Bałtykiem, byłam na Bornholmie. Najpiękniejsza na Bornholmie jest cisza, spokój, piękne widoki. Pierwszy raz zobaczyłam piękne łany pszenicy „wchodzące w morze”, czego nie ma u nas. Dużo można mówić o kulturze jazdy na rowerze w Danii, rowerzyści traktowani są jak „święte krowy”. Próbowałam później jeździć na rowerze po polskiej stronie, ale u nas ze ścieżkami rowerowymi jest gorzej.

Marek: Łatwo ci podróżować, bo pewnie znasz języki ... może w dodatku japoński..?

TL: Niestety, jest to jedna z moich słabości. Nie mogę się nauczyć dobrze języka. Moje marzenie o podróżowaniu spełniło się bardziej niż mogłam sobie wyobrazić. Moje pragnienia Pan Bóg zrealizował tak, że byłam w wielu zakątkach świata nie tylko w związku z pracą, ale i w różnych innych okolicznościach. Niestety wielką moją ułomnością jest słaba znajomość języka.

MK: Słyszałem jednak że nadal się kształcisz ...

Teresa: W tym roku ukończyłam podyplomowe dwuletnie studium duchowości na Bobolanum (www.bobolanum.edu.pl). Po skończeniu studiów uświadomiłam sobie, że są one świetną formą formacji dla członków WŻCh. Zauważyłam, że u nas w kraju generalnie wstyd jest nie znać się na geografii czy historii, natomiast jeżeli chodzi o sprawy duchowe, religijne często niewiedza jest powodem do dumy. Bardzo często szkolimy się w innych rzeczach, ale nie w tym kierunku. Uważamy to za łaskę, mamy nadzieję że wystarczy nam samej wiary. Czułam jednak, że mam duże luki w tej dziedzinie, że oprócz wiary trzeba mieć też podstawy wiedzy.

Sama teologia mnie nie pociągała, zawsze bardziej interesował mnie człowiek. Gdy okazało się, że powstało otwarte studium, w którym jezuici prowadzą wykłady z różnych dziedzin, to zaczęłam chodzić na wykłady o. Kota, które mnie zachwyciły. Potem, gdy powstało to podyplomowe studium postanowiłam pójść na nie, też nie bez pomocy znajomych, którzy popchnęli mnie w tym kierunku i którym też jestem wdzięczna. Te studia dotyczą trochę teologii, psychologii, liturgii czy ÓD, a program też może być kształtowany pod kątem potrzeb poszczególnych grup. Na naszym roczniku byli prawie wyłącznie ludzie świeccy różnych zawodów, którzy odczuwali głód szukania, poznawania Boga. Wcześniej brałam udział w wielu szkoleniach zawodowych, w których wykłady były dla mnie często męczące. Tu co dwa tygodnie były wykłady od godz. ósmej do osiemnastej i nie byłam zmęczona. Było to dla mnie bardzo ciekawe. Po ukończeniu tego kursu tak bardzo nabrałam ochoty na naukę, że zaprzagnęłam uczyć się dalej, może języka, może psychologii. Pomagałam ostatnio w prowadzeniu rekolekcji i widziałam, że teraz coraz więcej jest takich potrzeb, bo też coraz więcej jest ludzi pogubionych.

MK: Brałaś też udział jako prowadząca w warszawskich rekolekcjach radiowych, które też ujawniły ogromny potencjał wspólnoty warszawskiej. Przypomnijmy, że samych prowadzących było ok. 30 osób.

Teresa: Po rekolekcjach w Zakopanem mocno poczułam, że dla członków WŻCh najważniejsze jest dzielenie się naszym bogactwem, czyli Ćwiczeniami Ignacjańskimi. Mamy naprawdę dobrą formację i powinniśmy z tym wychodzić do ludzi. Taką odpowiedzią były te rekolekcje radiowe. Po poprzednim, pierwszym roku, kiedy mieliśmy spontaniczny zryw bez większego przygotowania, w tym roku, rekolekcje były świetnie zorganizowane. Mieliśmy już wcześniejsze spotkania dla osób, które będą brały w tym udział. Myślę, że to się sprawdziło, wnosząc choćby po ilości ludzi. Nasze doświadczenie jako wspólnoty warszawskiej jest takie, że jest to nasze wspólne zaangażowanie. Bo to nie było tylko tych 30 osób, które były raz w tygodniu na spotkaniach, ale też cały trud zaplecza organizacyjnego, przede wszystkim trud Zdzisława Kurzyńskiego, który się świetnie tą stroną zajął. Na przyszłość

planuje się, aby warszawska wspólnota przejęła całe rekolekcje, zarówno organizacyjnie jak i merytorycznie. Widzimy już także owoce tych rekolekcji. Podczas prowadzenia rozmów z uczestnikami zawsze jestem przedstawiana jako osoba ze Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego. Później już w spotkaniach indywidualnych często są pytania na ten temat i wiele osób szuka kontaktu ze Wspólnotą. Jest to też dla nich rodzaj pomocy. Miejsca do zagospodarowania jest dużo, to nie są tylko rekolekcje radiowe, także pomoc i współpraca z duszpasterstwem. Jesteśmy przygotowani, aby pomagać przy Rekolekcjach w Życiu. Jak widzimy wyłonił się już pewien sztab ludzi chętnych, którzy się do tego nadają i chcą to robić. Myślę że jest to bardzo dobre dzieło.

Marek: Twoja ulubiona bajka..?

Teresa: Mały Książę.

Marek: Ostatnio przeczytałaś jakąś książkę ?

Teresa: Tak, książka którą mogłabym polecić to „Dziki serce czyli tęsknoty męskiej duszy”. Wbrew pozorom jest to książka nie tylko dla mężczyzn, ale i dla kobiet. Dla mnie jest to ważne spojrzenie na świat mężczyzn, radzę ją przeczytać.

Marek: Jeżeli możesz to powiedz jeszcze parę słów o swoim życiu rodzinnym..

Teresa: Jak wiesz jestem osobą samotną, nie umiem powiedzieć czy jestem nią z wyboru. Sama pochodzę z rodziny wielodzietnej, mam dwóch starszych braci, z jednym z nich prowadzę firmę. Mam też młodszą siostrę. Zawsze nas było dużo w domu i myślałam, że będę też miała rodzinę. Bardzo lubiłam i lubię dzieci, zresztą dzieci też mnie lubią. Co do wyboru to myślę, że to nie były moje plany,

ja dopiero zaczęłam je odkrywać. Nigdy pewnie nie spotkałam takiej osoby, z którą chciałabym się związać, bo przecież to nie jest sprawa tylko nasza, ale też i tej drugiej osoby.



Tak naprawdę mężczyzną mojego życia jest św. Ignacy. Jego osoba ciągle mnie fascynuje. Za każdym razem, gdy jadę na rekolekcje, to widzę jaki on jest genialny. O ile zawsze w życiu miałam pewność, co do duchowości ignacjańskiej, którą chcę żyć całe życie, o tyle nigdy nie miałam już takiej pewności, co do powołania (zakon – małżeństwo – samotne życie). Później przez rekolekcję zaczęłam odkrywać w sobie pewne cechy będące darem Pana Boga, takie choćby, że potrafię być samotna, że dobrze się czuję ze sobą, że daję sobie z wieloma rzeczami radę, że mam duże poczucie wolności w stosunku do siebie, ale i do innych. Myślę, że to zaakceptowałam i jest mi z tym dobrze, ale też nie mogę powiedzieć, że to był mój zaplanowany wybór.

Marek: Tereso, dziękuję Ci bardzo za rozmowę.

W domu chorego dziecka

Szacuje się, że w Polsce umiera rocznie około 600 dzieci z powodu chorób nowotworowych oraz około 500 w wyniku innych chorób przewlekłych. Każdy człowiek, a szczególnie dziecko pragnie być w trudnych chwilach w domu, gdzie ma największe poczucie bezpieczeństwa i gdzie jest po prostu – u siebie.

W obliczu tragedii jaką jest śmiertelna choroba dziecka stajemy na ogół bezradni i przerażeni... Są jednak ludzie, którzy wielkodusznie i z odwagą wychodzą naprzeciw rodzinom dotkniętym chorobą.

Hospicjum wkracza wtedy, kiedy nie można już powstrzymać postępu choroby i wiadomo, że żadna ze znanych metod leczenia nie będzie skuteczna.

Zespół Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci, które właśnie świętuje 10-lecie swojego istnienia, składa się z sześciu pielęgniarek; trzech lekarzy – dwóch anestezjologów dziecięcych oraz pediatry – specjalizujących się w leczeniu bólu i opiece paliatywnej; psychologa doświadczonego w pracy terapeutycznej z umierającymi dziećmi i rodzinami z żałobie; trzech pracowników społecznych wspomagających rodziny; pedagoga prowadzącego terapię zajęciową z chorymi i rodzeństwem w żałobie i kapelana. Działania te wspiera grupa ponad 80 wolontariuszy.

Jubileusz Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci

Hospicjum zapewnia nie tylko leczenie bólu nowotworowego, lecz także wszechstronną opiekę nad rodzinami umierających dzieci oraz wsparcie dla rodziców i rodzeństwa w okresie żałoby po stracie dziecka.

Opieka nad chorymi sprawowana jest **bezpłatnie w systemie całodobowym przez 7 dni w tygodniu.**

Warszawskie Hospicjum dla Dzieci istnieje dzięki hojności ludzi wielkiego serca – dzięki osobom prywatnym, firmom i instytucjom, którym nieobojętny jest los stojących u progu śmierci, cierpiących dzieci.

Chorzy i ich rodziny nie ponoszą żadnych kosztów związanych z prowadzoną przez Hospicjum opieką.

Informacje o hospicjum i numer konta znajdują się na stronie www.hospicjum.waw.pl

W homilii podczas uroczystej mszy św. odprawianej 1 września br. w X rocznicę powstania Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci ks. prof. Waldemar Chrostowski mówił o konieczności wiary w obraz i podobieństwo Boże w człowieku. W każdym człowieku. Hospicjum, ludzie, którzy je wspólnie tworzą – wiarę tę ocala.

Tyle słów ciśnie się na usta i tyle słów więźnie w gardle. Tu nie słowa o miłości bliźniego są potrzebne. Jeśli możecie, wpłaćcie coś na konto hospicjum, jeśli możecie, powiedzcie o tym innym, jeśli możecie – włączcie się w wolontariat.

Magda

Tu nie słowa o miłości bliźniego są potrzebne. Jeśli możecie, wpłaćcie coś na konto hospicjum, jeśli możecie, powiedzcie o tym innym, jeśli możecie, włączcie się w wolontariat.

REKOLEKCJE W MAGDALENCE

25.07 – 01.08. 2004 r.

Z historii

Rekolekcje dla chorych na stwardnienie rozsiane zorganizowane przez PTSR (Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego), z inicjatywy ówczesnej przewodniczącej tego stowarzyszenia Joanny Grodzickiej, po raz pierwszy odbyły się w czerwcu 1991 roku w Domu Rekolekcyjnym w Magdalence pod Warszawą. Prowadził je ojciec Jerzy Zakrzewski SJ, sam chory na stwardnienie rozsiane i poruszający się na wózku inwalidzkim.

W organizowanie rekolekcji zaangażowana jest wspólnota „Św. Józef” z Warszawy, a Kasię Czarnecką z tej wspólnoty znają wszyscy, którzy kiedykolwiek uczestniczyli w rekolekcjach w Magdalence.

REKOLEKCJE O MIŁOŚCI REKOLEKCJE MIŁOŚCI

Prowadzenie

o. Dariusz Michalski SJ

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał ...



Wg św. Ignacego: **NIE ILOŚĆ WIEDZY, ALE SMAKOWANIE NASYCA DUSZĘ**
W czasie rekolekcji rozważamy i "smakujemy" Hymn o miłości.

„Miłość jest ... cierpliwa”

Powoli wchodzimy w klimat rekolekcji. Otworzyć oczy, uszy, serce – dostrzec Bożą cierpliwość względem mnie samego. Wyrazić swoją wdzięczność za to, że Bóg jest cierpliwy dla mnie. Poznać Boga i świat przez cierpliwość. Jeśli zabraknie nam cierpliwości nie pokochamy Boga. Któż z nas nie chciałby łaski cierpliwości w relacji do Boga, ludzi, samego siebie i świata?
Prosimy Cię o to Panie.

„Miłość jest ... pokorna i skromna”

Bez łączności z Bogiem każdy nasz czyn jest skażony nutką egoizmu. Być pysznym to czynić pozorne dobro. Jakże dziwne są plany współpracy Boga z człowiekiem. Prosimy o łaskę szczerzej i głębokiej pokory, szczególnie w chwilach życia, gdy nie rozumiemy Bożych wyroków.

„Największa jest Miłość”

Prosimy o wytrwałość w miłości do Boga, tak jak nas na to stać.
Prosimy byśmy umieli walczyć o miłość w naszym życiu.

„Miłość jest ... prawdą i sprawiedliwością”

Jaka jest moja prawda o Bogu? Czy moje "teraz" jest okazją do szukania Boga? Czy daję Bogu szansę, by wskazał mi to, czego mi naprawdę potrzeba, czy też zagłuszam ją swoją nieufnością i przesadną troską o siebie?

„Miłość jest ... odważna”

Zaryzykować miłość do Boga. Prosimy o odwagę zawierzenia się Bogu, zaufania Jego Miłości i przyznania się do chwil słabości, tchórzostwa w relacji do Boga.

„Miłość nigdy nie ustaje”

Tylko Bóg może nas w pełni nasycić miłością. Bóg zachęca nas, abyśmy szukali Go nieustannie. Jaka jest moja wola na drodze wiary?

Świadectwa

Dlaczego chciałbym przyjechać do Magdalenki w przyszłym roku?

Odkryłam, że osoba chora może tryskać energią, humorem i mieć bardzo dużo ufnosci. Ważne były dla mnie rozmowy z osobą towarzyszącą. Było to coś istotnego. Mam nadzieję, że coś się we mnie zmieni, jeśli chodzi o odwagę w wierze ...

Bardzo odpowiada mi wyciszenie. Mam czas na modlitwę. Tu odnajduję siłę ...

Potrzebowałem połączenia duchowości ignacjańskiej z zanurzeniem w konkretności. Pobyt tu pozwolił mi spojrzeć na moje problemy z dystansu ...

Pragnę tu przyjeżdżać, ponieważ uważam, że duchowe korzyści są ogromne. Odpowiada mi ignacjańska metoda rekolekcji. Panuje tu atmosfera pomocy. Warunki są bez luksusów, ale w zupełności wystarczające. Do tego życzliwość i miłość.

W Magdalence spotykam osoby, które wracają tu przez kolejne lata. Odchodzimy od czasu codziennych trosk i tutaj dochodzi się do osobistego kontaktu z Bogiem.

Jest ktoś, kto się nami opiekuje, a my możemy się skupić. Czuję się bardzo umocniona przez te rekolekcje. Ogromne znaczenie ma dla mnie położenie ośrodka wśród lasu. Tu potrafię się więcej modlić. Kontakt z przyrodą bardzo mnie uspokaja ...

Wyciszenie jest wspaniałe, ale ważne okazało się też dla mnie porozmawianie z ludźmi na koniec rekolekcji.

Po intensywnym tygodniu rozważań i modlitwy cieszyłam się również ogniskiem, smakiem pieczonych ziemniaków i jabłek.

Jest czas na myślenie o Panu Bogu. Jest wspaniała opieka. Jest mi tu po prostu dobrze ...

WŻCh



Są tu osoby z WŻCh Warszawy, Lublina, Szczecina. Na koniec rekolekcji jest trochę czasu, aby wymienić się doświadczeniem, bliżej się poznać, poczuć, że jesteśmy w jednej wspólnotie, choć na pierwszym miejscu jest wspólnota, która tu w Magdalence się tworzy. Wspólnota chorych i zdrowych, wszystkich, którzy zapragnęli właśnie tu zatrzymać się przed Panem Bogiem



Świadekstwo

Dzień po rekolekcjach ...

Miłość rzeźbi w duszy człowieka ślad. Usiłuję go odczytać po zakończeniu rekolekcji ignacjańskich dla chorych na SM. Jeszcze pierwszego dnia myślałam, że moje rekolekcje i pomoc chorym to osobne sprawy. Szybko dotarło do mnie, że to jest całość. Posługa przy chorych była ważna, ale nie najważniejsza. Ona była po to, abyśmy wszyscy mogli wziąć udział w rekolekcjach. Niezależnie od tego, jak jesteśmy sprawni. Pomagaliśmy chorym w zwykłych codziennych czynnościach, a chorzy z ogromną cierpliwością pomagali zdrowym sprostać tej pomocy. Uczyliśmy się siebie nawzajem. To były nasze wzajemne dary, dawanie i przyjmowanie. Byli chorzy, byli wolontariusze, ale razem. Stanowiliśmy wspólnotę. Każdy z nas osobno stawał przed Bogiem, a przecież czuliśmy jedność, która sprawiała że wszyscy razem byliśmy przed Bogiem.

Niezwykle istotne w czasie rekolekcji było dla mnie przypomnienie, że w drugiego człowieka można i należy się wsłuchać. Tu było to koniecznością. Kontakt z chorym wymaga uważnego i cierpliwego wsłuchania.

Chory dużo wie o swojej chorobie, więc trzeba się dobrze wsłuchać w to co mówi, w jego przyzwyczajenia, potrzeby. On wie, że kubek powinien stać w tym miejscu, a wózek w określony sposób – jest to już sprawdzone dla jego najsprawniejszego działania. Trzeba pytać i raczej proponować pomoc.

Trzeba bardzo uważać przy prowadzeniu wózka nie tylko na te progi od razu widoczne, ale również starać się delikatnie pokonywać drobne nierówności. Chory na wózku je odczuje.

Cały czas trwała wzajemna pomoc wolontariuszy. Każdy z nas wiedział, że może poprosić o pomoc drugiego. Nieważne czy ktoś sprzątał, zmywał czy pomagał chorym. Gdy szłam po gitarę i śpiewniki zawsze zjawiał się ktoś, kto od razu przejmował ode mnie wózek z chorą. Również chorzy przywoływali nie tylko przydzielonych im opiekunów.

Zaskakiwała nas ogromna wrażliwość chorych na proste, zwykłe gesty życzliwości, na gest, uśmiech. Życzliwość rodzi życzliwość. Takie wzajemne odnoszenie się do siebie przy ogólnym wyciszeniu stwarza atmosferę rekolekcji Magdalence. Cieszyliśmy się swoją obecnością. Była w nas radość, że tu teraz jesteśmy.

W to moje odczucie atmosfery miłości doskonale wpisały się treści medytacji przygotowane przez ojca Dariusza. Rozważaliśmy Hymn o miłości i wzrastaliśmy w miłości.

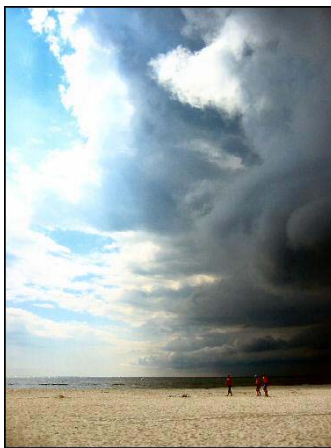
Jak?

Przez modlitwy, posługę, zmęczenie, nieustające zwracanie się ku Bogu, rozmowy z osobą towarzyszącą, adorację Najświętszego Sakramentu, Mszę Świętą – ten czas, gdy każdy miał możliwość przyjąć Miłość do serca.

Wytworzyła się wspólnota uczestników rekolekcji w Magdalence. Od momentu rozwiązania milczenia, wspólnego ogniska okazało się, że właściwie się znamy. Była w nas ogromna wdzięczność do Boga za doświadczenie tych rekolekcji, za to co działo się w nas i między nami.

Miesiąc po rekolekcjach w Magdalence ...

Siedziałam nad brzegiem jeziora i wpatrywałam się w niebo. Zachodzące słońce kryło się powoli za chmurami. Chmury nad jeziorem miały niezliczoną ilość kształtów i kolorów. Nachodziły na siebie i przenikały się wzajemnie. Część była podświetlona słońcem.



Kolory: biały, niebieski, granatowy, żółty, pomarańczowy, czerwony. Ostry szum wiatru, plusk wody, z trzciny wylatuje chmara ptaków. Widoki na niebie zmieniają się z minuty na minutę. Cudowne, niesamowite. Trudno mi uwierzyć w to co widzę. Takich obrazów nie ma – myślę.

Gdy malarz próbuje czasem coś takiego namalować – mówimy przesadził, przesadził, kicz. A jednak widok przede mną istnieje. I wiem, że jest wiele takich widoków, na które serce samo wykrzykuje: „dzięki Ci Boże”. Można próbować komuś opowiedzieć, można się dzielić, ale pozostaje niedosyt. Trudno przekazać swoje odczucia, doświadczenie, modlitwę płynącą prosto z serca. Podobnie jest z rekolekcjami w Magdalence.

Powiedział nam ojciec Czesław na rozesłanie: „Nie zatrzymujcie tego, co tu przeżyliście dla siebie. Ponieście to dalej w świat. Dzielicie się”.

Próbuję i wciąż czuję, że nie jestem w stanie przekazać tego doświadczenia. Zachęcam, abyście przyjeżdżali na rekolekcje spotkać się z Bogiem i ludźmi. Zachęcam do rekolekcji ignacjańskich w domach rekolekcyjnych.

Gdy po różnych opowieściach z Magdalence zapytałam moją rodzinę: Jak myślicie, czy ja w przyszłym roku, jeśli tylko będę mogła, to pojedę do Magdalence?

Wszyscy odpowiedzieli „tak”.

A dlaczego tak myślicie? – spytałam.

Bo mam wrażenie, że tam dotknęłaś nieba – usłyszałam od męża. Uśmiechnęłam się. Ładnie ujęte.

W każdym razie wiem, że w Magdalence zwracaliśmy się sercem ku Bogu i ogarnęła nas Miłość.

To rzeczywiście były rekolekcje miłości.

Danuta



Świadek

Rekolekcje są zawsze czasem szczególnym. Jeśli się na nie decydujemy, jeśli serio próbujemy usunąć wszystko to, co utrudnia wsłuchiwanie się w Boga – wolno nam z nadzieją czekać na światło Jego Obecności.

W Magdalence po raz kolejny stworzono warunki wspólnego uczestniczenia w rekolekcjach ignacjańskich osobom zdrowym i chorym na SM. Jest to wyjście naprzeciw pragnieniu Chrystusa – „abyśmy byli jedno”. Jestem bardzo wdzięczna organizatorom wyjazdu za możliwość przeżycia tej jedności.

Jedyne słowa, które przychodzą mi na myśl, kiedy wracam pamięcią do tego doświadczenia, to modlitwa św. Grzegorza Wielkiego:

„O Boże, Stwórco nasz, Ty urządzasz rzeczy w taki sposób, że kto mógłby pysznić się z daru, jaki posiada, powinien się upokarzać ze względu na to, czego nie ma.

Gdy zaszczycasz kogoś udzieleniem mu jakiejś łaski, równocześnie unizas go w jakiejś innej sprawie...

Ty urządzasz rzeczy w ten sposób, że każda jest dla wszystkich, a przez wymaganie miłości wszystkie są dla każdego, i każdy posiada w drugim to, czego nie otrzymał wprost, a on pokornie niech odstępuje posiadanie innym tego, co otrzymał od Ciebie.

O Panie, spraw, abyśmy dobrze posługiwali się Twoją różnorodną łaską, to znaczy, abyśmy byli przekonani, że dary nam użyczony są także własnością drugich, ponieważ zostały nam dane dla ich pożytku. Spraw, abyśmy sobie nawzajem służyli przez miłość. Istotnie, miłość uwalnia nas od jarzma grzechu, kiedy wzajemnie poddaje nas wzajemnej służbie z miłości. A wówczas sądzimy, że dary innych należą także do nas, innym zaś ofiarujemy nasze, jakby były ich własnością”.

Magda

REKOLEKCJE – WŻCh **Modlitwa Psalmów. „Patrzyć oczami radości na świat”**

W tym roku rekolekcje dla WŻCh odbyły się w Domu Rekolekcyjnym w Kaliszu w dniach 13 – 20.07. Prowadził je o. Aleksander Jacyniak wraz z o. Dariuszem Michalskim, o. Jerzym Kacprzykiem oraz Krystyną Seremak. Tematem była modlitwa Psalmów. Tuż po rekolekcjach uczestniczące w nich osoby podzieliły się swoimi pierwszymi refleksjami. Każdy próbował pisemnie odpowiedzieć na pytanie, co rekolekcje dały mu osobiście, a co mógłby odnieść do swojej wspólnoty. Przedstawiamy te wypowiedzi, traktując je jako świadectwa, które mogą skłonić do zamyślenia.

Świadczenia

Na tych rekolekcjach odkryłam **smak relacji z Bogiem**, który łączy w sobie „ciemną dolinę” i „kielech przeobfity” i stąd uwielbienie Boga za wszystkie trudne dary, bez których nie poznałabym tego smaku. W chwilach strapienia mogę się do niego odwoływać.

Psalmy, modlitwa nimi, wprowadzenia pozwoliły mi zobaczyć, że moje doświadczenie, przeżywanie egzystencji i Boga są tam wpisane i dlatego są mi one bardzo bliskie. Uzyskałam też jasne wytłumaczenie zasadności istnienia psalmów złorzeczających, których jako modlitw nigdy nie rozumiałam. Dwa najważniejsze słowa, z którymi wyjadę: *Jestem, ufaj!* Chwała Panu!

Ela

Co dla mnie?

Psalmy zostały jakby rozebrane na czynniki pierwsze i będę się nimi chętniej posługiwać (we wspólnocie łatwiej zobaczyć, czym, jakim psalmem posłużyć się, gdy widać problem).

Duża (szybka dynamika) praca Pana Boga, jak służyć, a nie naprzykrzać się ludziom, by mogli przy mnie żyć i wzrastać. Także, jak być apostołką Bożego Miłosierdzia – czerpać ze Źródeł i zanosić ludziom Boże Miłosierdzie. Dać Zmartwychwstałemu moje ciało, ręce, serce – by Go nieść (*Zabierz, Panie i przyjmij...*).

Co dla wspólnoty?

Sygnaly, jak wsłuchiwać się sercem w problemy ludzi, którzy zostali mi dani (prowadzę nową wspólnotę). Przypomniał Pan, gdzie jest miejsce lidera, ale to dopiero dla mnie początek. Wzruszenie, że tyle ludzi z WŻCh jest tu ze mną razem – to bardzo buduje.

I pragnę, by nasi kaliscy WŻCh-owcy mogli zobaczyć nas – częśćkę narodowej WŻCh.

Chwałą Boga jest żywy człowiek. Człowiek żyjący pełnią życia, a więc angażujący się całym sercem w każdą misję zleconą przez Pana, nawet malutką (wezwanie do większego angażowania się w codzienność). Wdzięczna jestem Panu Bogu za to, że chce mnie wyprowadzić z „centrum”, a Siebie tam postawić, pokazując, że jestem *pyłkiem i listkiem na wietrze*, jak również za to, że kocha mimo mego grzechu – On, który stworzył świat tak cudownie i *tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał...*

Dla wspólnoty? Pan Bóg uświadomił mi, że podejmowanie czegoś dla Pana Jezusa nabiera zupełnie innego wymiaru i jakości, niż podejmowanie dla np. Ani, Gosi

Najważniejszym dla mnie doświadczeniem rekolekcji było odkrycie, że Bóg obdarza mnie swoimi darami w każdej chwili życia, a ja tego często nie widzę, nie przyjmuję, zwłaszcza, gdy chodzi o dary trudne dla mnie. Pan wzywa mnie do przyjęcia tych darów. Zaprasza do wchodzenia w to, co boli, co nieprzyjemne, co „przerasta” moje siły. W ten sposób moje życie może przemieniać się w uwielbienie Pana w każdym jego momencie.

To doświadczenie widzę jako ważne także dla mojej wspólnoty, gdyż etap, który ona obecnie przechodzi, jest czasem bardzo trudnym. Moje przyjęcie tego daru i wejście w niego może być światłem dla całej wspólnoty.

Małgosia

Podczas tych rekolekcji doświadczyłam cierpliwość Boga wobec mnie, zobaczyłam tę Jego cierpliwość w historii mojego życia. Bóg się nie zniechęca moimi niewiernościami, grzechami, ale ciągle daje mi szansę na spotkanie z Nim.

Zobaczyłam również, jak mało było w moim dotychczasowym życiu świadomej modlitwy uwielbienia i dziękczynienia. Zrodziło się we mnie pragnienie takiej modlitwy. Przy tej okazji odkryłam rolę i znaczenie rachunku sumienia jako modlitwy uwielbienia Boga. Zrodziła się potrzeba powrotu do codziennej praktyki tej modlitwy, ostatnio bardzo zaniedbanej.

Jeśli chodzi o wspólnotę, doświadczyłam szczególnej potrzeby modlitwy za tych członków, którzy są szczególnie słabi lub z którymi jestem w konflikcie.

Napisz swój psalm życia, dołącz go do strof Psalterza. Złącz z pokoleniami Ludu Bożego swoje słowa, swoje emocje. Śpiewaj Panu chwałę, krzycz Mu o swym bólu, dziękuj Mu za dobrodziejstwa, błagaj o to, czego brakuje. Stań przed Nim w prawdzie zarówno swojego wnętrza, jak i swoich emocji.

Nie musisz ich więcej skrywać, okaż Panu to, co w Twoim sercu, On wszak sam to i tak widzi. Czy zaufasz Mu tak, że to wypowiesz? Nie słowa wydające się piękne i okrągłe, ale prawdziwe i szczerze, których teraz doświadczasz, którymi tutaj żyjesz. Obdarz Prawdę prawdą.

Andrzej

Zebranie i opracowanie: *Dorota Szóstak
Lidia Popielewicz
Katarzyna Czarna*

Rekolekcje – Kalisz

„Ty nawróciwszy się umacniaj swoich braci”

W dniach 18 – 20. 07. 2004 r. odbyło się w Kaliszu ogólnopolskie spotkanie animatorów i koordynatorów wspólnot podstawowych. Spotkanie pt. „Ty nawróciwszy się umacniaj swoich braci” odbyło się tuż po rekolekcjach ignacjańskich i prowadzone było przez o. D. Michalskiego, K. Czarna, K. Seremak, E. Dybowską.

Uczestnicy pozytywnie ocenili w ankietach następujące elementy spotkania:

- termin spotkania (po rekolekcjach WŻCh);
- wymiar wspólnotowy spotkania, a więc wzajemną wymianę doświadczeń i budowanie więzi w czasie spotkań w grupach, na forum dyskusyjnym, w rozmowach indywidualnych oraz bycie ze sobą w ciągu dnia;
- tematykę spotkań dotyczącą roli animatora i koordynatora we wspólnocie, opartą o dokumenty WŻCh;
- osobiste świadectwo bycia animatorem;

– duchowy wymiar spotkania;

– prezentację wspólnot podstawowych na początku spotkania;

– różnorodność form i metod pracy (świadectwo, praca w grupach, „burza mózgów”, prezentacja posterowa i prezentacja na forum wyników pracy w grupach).

Podkreślano również niezwykłą gościnność wspólnoty kaliskiej oraz zyczliwość i pomoc kaliskich jezuitów, a także obecność i troskę asystenta krajowego WŻCh o ducha spotkania.

Uczestnicy podzielili się również innymi uwagami: odczuciami ze spotkania, propozycjami oraz konkretnymi decyzjami, związanymi z pracą nad formacją w WŻCh. Oto niektóre decyzje i deklaracje, podpisane przez ich autorów:

Krystyna

Świadcstwa

Mocno uświadomiłam sobie, że moje zbawienie, mój wzrost duchowy, to nie moja prywatna sprawa, ale w Kościele i dla Kościoła, więc i dla WŹCH. Będę ofiarowywać modlitwę i cierpienie w intencji WŹCH i powołań do jezuitów, których posługa jest tak potrzebna nie tylko nam, ale całemu Kościołowi (samo choćby udzielanie Ćwiczeń).

Małgorzata Elżanowska – Warszawa

Z dzisiejszej refleksji modlitewnej: nasze działania powinny płynąć z głębokiej modlitwy i rachunku sumienia. Mogłabym podjąć się jakiejś formy modlitwy w intencji formacji w WŹCH.

Małgosia Sosińska – Łódź

Odczytane talenty bądź zainteresowania: służba, dzielenie się doświadczeniem animowania (nie wiem, na ile mógłbym być przydatny w przygotowaniu spotkań dla animatorów i koordynatorów).

Ryszard Słowikowski – Piotrków

Mogę pomóc: w organizacji spotkań ogólnopolskich w Kaliszu oraz w zbieraniu i przekazywaniu informacji i materiałów – raczej na miejscu (komputer, poczta elektroniczna).

Dorota Szóstak – Kalisz

Wezwania dla mnie: moja służba modlitwą, cierpieniem; intensywna praca z materiałami formacyjnymi – może jakieś formy współpracy z osobami zainteresowanymi „szkołą animatora”

Irena Słowikowska – Piotrków

Odczytałam, że chcę uczestniczyć w zespole przygotowującym i organizującym spotkania animatorów i koordynatorów. Jestem do dyspozycji.

Hanna Panuś – Białystok

Chciałabym wprowadzić lokalne spotkania animatorów wszystkich wspólnot... także spotkania z WŹCH z innego pobliskiego regionu Polski.

Lucyna – Trójmiasto

Na modlitwie usłyszałam, że dzielenie się swoim doświadczeniem wspólnoty z innymi jest bardzo ważne. Nie można wciąż oczekiwać, aby inni robili wszystko. Może w zespole do spraw formacji do czegoś się przydam... może przyda się też moja umiejętność pisania i porządkowania jakichś dokumentów...

Danka Dworakowska – Warszawa

Oprac. Małgorzata Sosińska

Dziękuję wszystkim, którzy dobrym słowem, czynem i modlitwą włączyli się w przygotowanie i poprowadzenie rekolekcji i spotkania dla osób odpowiedzialnych w Kaliszu w dniach 13 – 20 lipca, a także dla wszystkich, którzy wzięli aktywny udział w spotkaniu i opracowaniu materiałów. Niech świadectwa uczestników i nasza wspólna modlitwa będą najlepszym podziękowaniem.

Krystyna Seremak

REKOLEKCJE – GDYNIA

"Gdybyś znała dar Boży"

Świadcstwo

Pięć dni. Jak Mojżesz na Synaju. Jak Eliasz na Karmelu. Teraz z Miriam śpiewam:

Miriam prorokini, siostra Aarona, wzięła bębenek do ręki, a wszystkie kobiety szły za nią w płasach i uderzały w bębenki. A Miriam przyśpiewywała im:

*Śpiewajmy pieśń chwały na cześć Pana
bo swą potęgę okazał,
gdy konie i jeźdźców ich
pograżył w morzu (Wj 15,20-21)*

„Gdybyś znała dar Boży” – słowa zaczerpnięte z perykopy o spotkaniu Jezusa z Samarytanką przy studni już budzą apetyt... Co za dar? Mam w sobie jeszcze jakiś dar? Co, Boże, chcesz jeszcze przede mną odkryć?

Ale przede wszystkim, Panie, pozwól mi się z Tobą spotkać. Nie chcę już z sobą się spotykać. Patrząc w lustro. Ty wiesz, Panie, jaka perfekcyjna jestem w autoanalizie. I nie pomaga mi to kochać ani siebie, ani Ciebie, ani innych ludzi.

Co tu powiedzieć? Co napisać? Dopóki Wasze spojrzenie nie spotka spojrzenia Boga, moje słowa dość – albo całkiem – banalnie zabrzmiały w Waszych uszach. („Czyż może być co dobrego z Nazaretu?” – por. J.1,45-51).

Koniecznienie idźcie się sami z Nim spotkać.



Bóg nie traktuje nas śmiertelnie poważnie. Nie daje się prześcignąć w hojności. Czasem puszcza do nas oko. Takiego Boga spotkałam. Modlitwa św. Ignacego, którą chyba wszyscy znamy: „Panie, przyjmij całą wolność moją...” zawsze sprawiała mi trudność. Oddanie Bogu wolności oznaczało dla mnie swego rodzaju popadnięcie w niewolę – czyli może być tak, że będę musiała robić coś, czego nie chcę, bo moja wola się już nie liczy. A tym czasem co się okazało? Już bym chciała robić to, czego Bóg chce, a nie umiem. Czyż to nie psikus ze strony Boga? Od takiej strony mnie zaszedł! Rozpalił moje serce pragnieniami, do których realizacji nie mam wolności. Bo poranione moje serce i chce troszczyć się o życie na własną rękę!

Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem?

I waszą pracę – na to, co nie nasyci?

*Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki
i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw.*

*Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie,
posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie.*

(Iz.55,2-3)

Przyjmij, Panie, mój wdowi grosz. Nie to, na czym mi zbywa – choć moje lęki, trudności też chcę Ci oddać – ale moje dwa biedne pieniążki, którymi bezskutecznie próbuję zaspokoić głód życia. Przyjmij to wszystko, na czym próbuję budować swoją wartość w oczach innych ludzi, moje wszystkie zdolności.

Dysponuj nimi, a sam zaspokój mój głód życia. Bądź moim Życiem, daj mi pić, abym nie pragnęła.

A jakie pragnienia Bóg we mnie rozpala? Żadne wyjątkowe. Takie same są złożone w sercu każdej z nas, każdej kobiety. KAŻDEJ. Ale odkrył je Bóg przede mną na nowo i potwierdził w tak osobisty sposób, że nie powiem Wam o nich. To tak intymne doświadczenie, że nie nadaje się do rozgłaszania na ulicach i dachach. Spróbujcie same dotrzeć w głąb swojego serca. Pod Jezusowym spojrzeniem.

Bóg okazał taką hojność, że już w połowie rekolekcji miałam poczucie nasycenia, które mnie zamykało. Musiałam zatroszczyć się o otwarcie serca, bo co to znaczy, że już więcej nie chcę?!

Wdzięczność się we mnie obudziła, a zaraz za nią żal, że przecież nie uwielbię Boga tak, jak jest tego godny. Uspokoiła mnie dopiero świadomość, że przecież jestem w Kościele, który już dwa tysiące lat – i często w wielkich świętych – uwielbia Boga. Dobrze było włączyć się w to uwielbienie.

No i jak tu nie tańczyć z Miriam?

Toteż tańczyłyśmy.

Codziennie wieczorem. Razem. Przed Panem.

Aga

na obrazku: Kazimierz Kowalczyk: Miriam – rzeźba
<http://mateusz.pl/kazik/>

Świadek

Falenica – błogostawione miejsce na ziemi

„Pan Bóg objawia człowiekowi swoją wolę poprzez swoje znaki. W rozeznawaniu duchowym człowiek nie stwarza sobie takich znaków Bożego działania, ale odkrywa te, które mu są dane ... Miejscem rozeznawania i wyboru jest bowiem serce człowieka.” o. Józef Augustyn, *Rozeznawanie duchowe*

Jest takie miejsce w Falenicy, do którego biegnę rano co niedziela. Biegnę, bo poranne wyjście z domu zawsze jest nie lada wyczynem. Trzeba przecież pomóc ubrać się Pawełkowi, zrobić dzieciom śniadanie, dopilnować, by Pawełek zjadł, umyć głowę Kasi itd. Ale z chwilą przekroczenia progu kapliczki ojców jezuitów zabiegana i zdyszana staję w bezruchu przed moim Panem. To wszystko, co tak bardzo wypełnia moje życie – dzieci, dom, rodzina, praca nabiera innego wymiaru. Zanurzam się w Słowo Boże, które jest dla mnie źródłem życia. Przybiegam na niedzielną Mszę św. na 9:00 rano do kapliczki przy Ośrodku Ojców Jezuitów, gdzie w listopadzie 2002 roku rozpoczął się mój powrót do Pana po 16 latach poszukiwań i bezskutecznych prób powrotu. Od samego niemalże początku mojego nawrócenia znalazłam się w modlitewnej wspólnotcie, którą wspólnie z Gosią, Ewą, Michałem, Basią i ojcem Darkiem założyliśmy.

Było nas mało, nie mieliśmy programu, ale te nasze spotkania w pierwszym roku wspominam

bardzo dobrze. Wiem, że nie wszystkim taka otwarta i spontaniczna forma podobała się i odpowiadała, natomiast mi bardzo. Z każdego spotkania wychodziłam osobiście dotknięta i poruszona – najbardziej świadectwami. To było moje „duchowe przedszkole”, więc uczyłam się wszystkiego od nowa – modlitwy, medytacji, rachunku sumienia. Dziwiłam się, „próbowałam” i podważałam prawie wszystko, co na spotkaniach słyszałam. A potem Pan Bóg dawał łaskę, że przychodziło widzenie i zrozumienie. Muszę przyznać, że proces ten nieustannie trwa do dzisiaj i wspólnota jest miejscem mojego „mocowania” się z Panem Bogiem.

W czasie wakacji 2003 roku dołączyła do nas Asia. Po wakacjach do Falenicy powrócili Jagoda i Andrzej z dziećmi i Andrzej zaczął przychodzić do nas na spotkania. Od początku pokazywał, że warto, byśmy przyjrżeli się powołaniu naszej wspólnoty poprzez proces rozeznawania. Ponieważ większość osób z naszego grona była kiedyś w WŻCh, mieliśmy m.in. rozpoznawać, czy mamy powołanie do stania się prewspólnotą WŻCh.

Niełatwo mi o tym pisać, ponieważ od początku pomysł ten budził we mnie wiele sprzeciwów. Było mi przecież tak dobrze we wspólnotcie, którą wtedy byliśmy.

Uważałam, że organizacje, stowarzyszenia i ruchy są skażone formalizmem, regułami, statutami, stanowiskami przez co odchodzą od pierwotnej prostoty ewangelicznej. A nasza wspólnota była dla mnie jak ukochane dziecko – taka jeszcze nieskażona światem. Dziś widzę, że wtedy nie dojrzałam do zadawania sobie pytań, do czego powołuje nas Pan Bóg, jak możemy mu bardziej służyć i jaką drogę formacji wybrać, by to powołanie realizować w życiu. Ale opór powstawał nie tylko we mnie. Ostatecznie przekonało nas to, że to ojciec Darek podjął się przeprowadzić nas przez ten proces.

Czas rozeznawania był dla nas wszystkich czasem bardzo zdyscyplinowanym. Spotkania odbywały się co tydzień i wszyscy byliśmy na nich w komplecie. Był to zarazem trudny, jak i bardzo owocny dla nas czas.

Dla mnie bardzo ważna była z góry precyzyjnie określona forma rozeznawania, która, mam wrażenie, była dla nas wszystkich dużą pomocą. Na spotkaniu każdy miał udzielony indywidualnie czas, by wypowiedzieć się na tematy:

- jak oceniamy to, co było do tej pory,
- czy widzimy naszą wspólnotę jako wspólnotę wsparcia czy formacyjną,
- czy chcemy być wspólnotą rozwijającą się w duchowości ignacjańskiej,
- czy chcemy być prewspólnotą WŻCh (ponieważ piszę z pamięci, wydaje mi się, że wyczerpałam listę najważniejszych pytań).

Wypowiedzi te miały charakter monologu (z ewentualnymi pytaniami wyjaśniającymi), a nie dyskusji. Wypowiedzieć musiał się każdy, co pozwoliło nam usłyszeć głos nawet najciszej wypowiedziany.

W czasie podsumowania pierwszego roku istnienia wspólnoty usłyszałam bardzo wiele zdań, które mnie bardzo zadziwiły i jakoś dotknęły. Większość członków naszej wspólnoty oceniała nasze dotychczasowe spotkania zupełnie inaczej niż ja. Nawet pojawiło się zdanie, że wspólnota w ogóle nie pomogła w rozwoju duchowym. Te wypowiedzi były dla mnie zaskakujące, bo gdyby nie proces rozeznawania, nigdy nie domyśliłabym się odczuć niektórych z nas, bo prawdopodobnie nigdy nie byłyby otwarcie wypowiedziane. Widzę wyraźnie, że proces rozeznawania właściwie przeprowadzony jest niepowtarzalnym miejscem na zatrzymanie się i odczytanie znaków udzielanych przez Pana każdemu, bez pominięcia nikogo. Bez tego czasu refleksji przynajmniej u nas nie byłoby to możliwe.

W bardzo wielu punktach spotykaliśmy się wszyscy lub prawie wszyscy nieomalże jednomyślnie, kontynuując i rozwijając pewne wątki ze spotkania na spotkanie. Był to jasny znak woli Bożej wobec naszej wspólnoty. Najbardziej trudną rozpoznawaną przez nas decyzją zakończoną wielokrotnym głosowaniem była decyzja o zostaniu prewspólnotą WŻCh.

Było mi bardzo trudno pogodzić się z wynikiem ostatecznego głosowania jeszcze przez wiele tygodni. Nie mogąc uczestniczyć w spotkaniach WŻCh na Rakowieckiej czułam się tak, jakby moja droga rozeszła się z drogą mojej wspólnoty. Miałam pokusę rezygnacji przez pewien czas z udziału w spotkaniach. Przechodziłam przez czas strapienia, który paraliżował całe moje życie. Pamiętałam jednak, by trwać w dobrych postanowieniach, choć tak wiele mnie to kosztowało.

Na ten mój stan nałożyło się jeszcze odczucie, że u źródeł procesu rozeznawania istniały pewne ukryte i nie do końca szczerze intencje. Nie potrafiłam zawierzyć i oddać wszystkiego Panu Bogu. Ale na szczęście czas płynie dalej i Pan Bóg działa w naszym życiu.

Jednym z pierwszych dobrych owoców procesu rozeznawania było przybycie do nas z WŻCh Tereski jako animatora wspólnoty. Pokój, jaki przyniosła ze sobą Tereska, dla mnie był namacalnym znakiem błogosławieństwa udzielonego naszej grupie. Bezpośrednio po procesie rozeznawania dołączyli do nas Gosia, Jagoda, Madzia i Adam. Wcześniej zapraszaliśmy wiele osób do wspólnoty, ale nasze wysiłki zmierzające do powiększenia naszego grona nie dawały żadnych owoców, więc był to kolejny znak potwierdzający trafność dokonanego wyboru.

Inne dary przyszły z czasem.

Na wiosnę 2004 roku przeżyliśmy głęboko cykl rozważań o uczuciach i lękach połączonych z ćwiczeniami praktycznymi, które przynoszą owoce do dziś w moim życiu. Zbiegło się to z uczestnictwem dwóch osób w sesji psychologicznej "Poznaj siebie", co przyczyniło się do ubogacenia nas jako grupy w świeże doświadczenia z tego zakresu. Wspólnie z innymi wiernymi i ojcami jezuitami przeżyliśmy w kapliczce w Falenicy Wielkosobotnią Liturgię Paschalną, przygotowując czytania i niektóre śpiewy. Jeden Duch radości udziału w Zmartwychwstaniu Pana wypełniał nas wszystkich podczas modlitw a szczególnie w śpiewie „Zmartwychwstał Pan”, od którego aż drżały szyby w oknach kapliczki.

Myślę, że pełne owoce odbytego procesu rozeznawania pojawią się za kilka lat, choć już dziś można widzieć pewne ich zapowiedzi. I na koniec dodam, że modlimy się w intencji drugiej bratniej wspólnoty w Falenicy, która być może powstanie po wakacjach. Cieszę się, że będziemy mogli coraz to liczniejszym gronem czerpać ze źródła, które jest dla nas otwarte u Ojców Jezuitów. Bo wierzę w to głęboko, że Ośrodek w Falenicy to miejsce błogosławione.

Małgosia Wągradzka,
Warszawa Falenica 14.08.2004 r.

Jeśli przeczytałeś ciekawą książkę podziel się swoimi refleksjami w Biuletynie. Napisz i wyślij do redakcji danpi@wp.pl lub marek_kwiatkowski@wp.pl lub d-k-w@go2.pl

Warto przeczytać!



Henri J. M. Nouwen
POTRZEBA INTYMNOŚCI
Tłumacz. Justyna Grzegorzczak
Zysk i S-ka, 2003

We Wstępie do swojej książki *Potrzeba intymności* Henri Nouwen napisał, że w naszym „przenikniętym

współzawodnictwem i stawiającym wysokie wymagania świecie, ludzie wszelkich grup doświadczają bolesnej świadomości swej głęboko zakorzenionej tęsknoty za intymnością”. U podłoża wielu problemów leży „jedno główne pytanie: Jak mogę znaleźć twórczą i dającą spełnienie bliskość w relacjach z Bogiem oraz bliźnimi? Jak można rozwinąć płodną intymność z drugą osobą?”. Ale Nouwen nie daje gotowych odpowiedzi ani systematycznego wykładu, przeciwnie – uderza w jego książce wielość tematów, pozorne oderwanie rozdziałów: o dojrzewaniu człowieka i wiary; o zawłaszczającej i wybaczącej formie istnienia (czyli o władzy i miłości); o różnych typach relacji z Bogiem ujawnianych w modlitwach studentów Uniwersytetu Notre Dame; o kapłanach akademickich i o seminarzystach.

Co to może mieć wspólnego ze mną? Okazało się, że wiele...

Stało przede mną pytanie, czy na pewno odczuwam sens życia? Przecież znam uczucie, gdy „każdy dzień wydaje się jeszcze jednym kolejnym dniem, obojętnym, bezbarwnym i wyblakłym, takim jak wszystkie pozostałe, nie powiązane z przeszłością ani z przyszłością”. Nouwen tak określa nudę, życie bez powiązań. Czy moja wiara jest na tyle dojrzała, że składa oddzielne elementy w harmonijną całość i w jednoczącej perspektywie ukazuje niewidoczny z bliska sensowny wzór, objawia cel?

Inny problem, z którym ciągle się zmagam, powiązany z poprzednim to zdrowy rozkład czasu. Nouwen przypomina niby znane prawdy: gdy człowiekowi brakuje jasno wyznaczonych ram czasowych, pojawia się „poczucie, że jest zajęty dzień i noc, tak naprawdę ani ciężko nie pracując,

ani dobrze nie wypoczywając”. Życie bez wyraźnego rytmu „może zabić inspirację i kreatywność, czyniąc z człowieka raczej ofiarę niż organizatora swego czasu.

Bycie ciągle zajęтым i zmęczonym to zupełnie nie to samo co bycie pożytecznym”. O tak...

Wiele mówi Nouwen o relacjach z ludźmi i prawdziwej wspólnotcie. Czytając jego książkę, zapytałam siebie o moje poczucie bezpieczeństwa w relacjach z innymi, o to, czy jest we mnie odwaga miłości, która oznacza „otwartość, narażenie na zranienia (Jezus wystawił się na wszystko!), dostępność dla innych i szczere wyznanie?”. Spotkać się z bliźnim bez lęku i wejść z nim w braterstwo słabych – to zdaniem Nouwena szansa dla człowieka, szansa na zrodzenie nowego życia.

Autor stwierdza dobitnie, że „człowiek, który nie ma sfery prywatności (wewnętrznego miejsca, gdzie jest sam na sam sobą i gdzie spotyka się z Bogiem), nie może być częścią wspólnoty”. Będzie bowiem w ludziach szukał poczucia przynależności i zdomowienia – a od tego krok do przedmiotowego traktowania bliźnich. Tymczasem prawdziwą wspólnotę buduje coś więcej niż psychologiczne doświadczenie sympatii i przyjaźni:

„Wspólnota to *ecclesia*, a to znaczy wyjście z ziemi niewoli na wolny łąd. To ciągle odchodzenie od *status quo*, poszukiwanie tego, co jest poza ‘tutaj i teraz’. Gdy tylko wspólnota stanie się zasiedziła, naraża się na utratę wiary i zaczyna czcić bożki zamiast prawdziwego Boga, który ją prowadzi w słupie ognia. (...) Zadaniem wspólnoty religijnej jest ciągle wychodzenie z sytuacji komfortowych i szukanie obszarów, do których pragnie iść tylko ten, kto chce poświęcić swoje życie.”

To tylko kilka wątków, które poruszyły mnie w książce Nouwena. Myślę, że – choć zaskakująca i może niełatwa w swej konstrukcji – może każdemu pomóc w lepszym zrozumieniu siebie i innych, w odświeżeniu wspólnoty głębokich doświadczeń, a zarazem w uszanowaniu naszych indywidualności i dróg – i we wzajemnym odnalezieniu się na jednej Drodze.

Małgorzata E.

Warto przeczytać!

List do Biskupów Kościoła Katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie
Kongregacja Nauki Wiary (opracowanie)
Wydawnictwo M
Kraków 2004

(Tekst można znaleźć również na wielu stronach internetowych)

List Kongregacji Nauki Wiary z dnia 31 lipca 2004 r. odnosi się do nauki społecznej Kościoła katolickiego: podkreśla się w nim znaczenie płci dla tożsamości osoby, przypomina o wartości cech „kobiecych” dla człowieczeństwa, nawołuje do poszanowania godności kobiety nie pracującej zawodowo (ile razy słyszy się o kobiecie zajmującej się dziećmi, że „jest na urlopie”?). W sferze czysto religijnej podaje za wzór chrześcijanina Maryję.

W liście Biskupów, wbrew tytułowi, nie ma mowy o mężczyźnie, co najwyżej o braku kobiecości, który to brak nie jest przecież tożsamy z męskością. Moim zdaniem nadal brakuje w Kościele intelektualnej refleksji nad „godnością i powołaniem” mężczyzny.

Najważniejsze przesłanie listu jest zawarte już w tytule: potrzebne jest **współdziałanie mężczyzny i kobiety**. Kongregacja Nauki Wiary bardzo wyraźnie mówi, że wszelka dominacja w relacji mężczyzny i kobiety jest wynaturzeniem miłości i pojawiła się dopiero jako wynik grzechu pierwotnego. Nie jesteśmy jednak zdeterminowani grzechem, ponieważ oprócz jego siły działa łaska, dająca moc, by odbudować tę miłość, do jakiej Bóg powołał mężczyznę i kobietę.

Ezer

Znajdziesz na stronach WWW

<http://www.wzch.org.pl/forum/>



E-WŻCh, czyli wspólnotowe forum WWW

Forum WWW jest jedną z dostępnych w Internecie form przekazu informacji. W przypadku zwykłej witryny WWW przekaz informacji odbywa się tylko w jedną stronę: od autora witryny do internauty. W przypadku forum możliwa jest obustronna wymiana: Internauta może zamieszczać na forum swoje wypowiedzi, które będą mogły być przeglądane przez innych użytkowników. Ponieważ coraz więcej członków naszej Wspólnoty korzysta z Internetu, możliwość komunikowania się z innymi członkami i sympatykami WŻCh z wykorzystaniem forum WWW staje się coraz bardziej atrakcyjna. Dlatego też forum takie powstało. Forum składa się ono z kilku działów tematycznych:

"**Ogólne**" dział służący do swobodnej wymiany myśli, plotek, refleksji.

"**Salon Apostolski**", który mam nadzieję stanie się forum na którym będziemy dzielić się naszymi codziennymi zmaganiem: sukcesami, porażkami, pomysłami, wszystkim tym w co się angażujemy i co buduje Wspólnotę.

"**Formacja**" to dział pomyślany jako miejsce, gdzie można dzielić się pomysłami dobrych spotkań w grupach, wymieniać materiały, dyskutować o problemach związanych z formacją itp.

W dziale "**Spotkania**" można informować o spotkaniach wspólnot i wydarzeniach (np. zaprosić na ognisko, albo Eucharystię, albo spotkanie ogólnopolskie).

"**Skrzynka Intencji**" służy zamieszczaniu prośb o modlitewne wsparcie w naszych konkretnych intencjach.

Są również dwa działy ogłoszeniowe: "**Potrzebuję, szukam pomocy**" oraz "**Mam do oddania**".

Z kolei "**Polecane**" jest miejscem, w którym można zarekomendować dobrą stronę WWW, książkę, wykład, program TV itp.

Jest dodatkowo dział "**Test**", na którym można wypróbować wysyłanie wiadomości na forum.

Forum umożliwia także prywatne kontaktowanie się z innymi osobami uczestniczącymi w forum.

Mam nadzieję, że forum przyczyni się do wzajemnego poznania, ułatwi rozwiązywanie problemów na jakie natykamy się w naszych wspólnotach a także ułatwi kontakt z innymi członkami WŻCh. Mam świadomość, że dla wielu z nas uczenie się nowego narzędzia komunikacji może jawić się jako trudne. Mimo to bardzo gorąco zachęcam do uczestniczenia w forum.

Można przy tym skorzystać z pomocy dostępnej na naszej stronie WWW (w menu po prawej stronie, tuż obok linku forum), zapytać mnie: (e-mail: trochim@fuw.edu.pl).

Monika

<http://www.jezuici.pl/dr>

Strona domów rekolekcyjnych:

(Jezuickie Ośrodki Rekolekcyjne – JOR)

UWAGA!

Jeżeli informacje o terminach rekolekcji zamieszczone w Biuletynie są niewystarczające, to na stronie <http://www.jezuici.pl/dr> znajdziesz ich o wiele więcej.

W dziale **terminy** znajdują się aktualne terminy rekolekcji, sesji, skupień prowadzonych przez jezuitów w domach rekolekcyjnych w całej Polsce.

W dziale **rekolekcje** można znaleźć informacje na temat rekolekcji ignacjańskich

Stąd możesz dotrzeć do ciekawych tekstów z duchowości.



W **czytelnii** polecane są książki z zakresu duchowości, ciekawe teksty w czytelniach internetowych domów rekolekcyjnych, teksty dostępne off-line, linki do tekstów oraz zapisów dźwiękowych rekolekcji.

W dziale **modlitwy** m.in. teksty modlitw św. Ignacego.

Polecamy również strony:

– światowej WŻCh – <http://cvc-clc.net>

– modlitwy codziennej –

<http://www.jezuici.krakow.pl/sp>

UWAGA!

Na stronie internetowej WŻCh – nowa szata graficzna.

Zajrzyj koniecznie! <http://www.wzch.org.pl>

oprac. DP

INFORMACJE ZE WSPÓLNOT LOKALNYCH

KALISZ

21 sierpnia 2004 r. w czasie Eucharystii wspólnotowej dziękowaliśmy Panu Bogu za asystenta – o. Mieczysława Józwiaka, który towarzyszył nam przez ostatnie 3 lata.

Jednocześnie 7 osób odnowiło swoje Przymierze z WŻCh, 5 osób zawarło je po raz kolejny, a 4 osoby po raz pierwszy: Joanna Golińska, Bogumił Juszcak, Barbara Tomala i Emilia Walaszczyk.

Aktualnie w naszej Wspólnocie jest 16 osób z Przymierzem.

Dorota Szóstak

WARSZAWA

7 sierpnia 2004 r., w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie w sakramencie małżeńskim połączeni zostali: Joanna Galoch ze wspólnoty "Pielgrzym" i Jacek Lisota.

.....

4 września 2004 r. w Suwałkach odbył się ślub Urszuli Dąbrowskiej (wspólnota Pielgrzym) i Piotra Wojciechowskiego. Państwo młodzi bawili się na weselu w Domu w Mikołajewie.

.....

Cieszymy się wraz z obiema parami i życzymy nowożeńcom wiele łask Bożych i radości.

Monika

ŁÓDŹ – SULEJÓWEK

Podczas uroczystej Eucharystii w Sulejówku członkini wspólnoty łódzkiej Danuta Broda złożyła Przymierze na stałe. Danuta przyjechała na tę uroczystość wraz z mężem i razem pozostali do końca spotkania w niedzielę.

Ewa

Domy rekolekcyjne zapraszają

Dom Rekolekcyjny św. Józefa
ul. Sobieskiego 40, skr. poczt. 72
43-502 CZECHOWICE-DZIEDZICE
tel. (32) 215-33-67, fax (32) 215-90-60
e-mail: betania@adres.pl

Fundament ĆD: 07 – 12.12.04; 22 – 27.02.05;
28.04 – 03.05.05; 11 – 16.08.05; 06 – 11.09.05

Rekolekcje ośmiodniowe:

19 – 27.10.04 I – IV Tydzień ĆD
09 – 17.11.04 I, II, III Tydzień ĆD i Synteza
27.12.04 – 04.01.05 I, II, IV Tydzień ĆD i Synteza
08 – 16.02.05 I, II, III Tydzień ĆD i Synteza
08 – 16.03.05 I, II, IV Tydzień ĆD i Synteza
16 – 24.04.05 I, II, III Tydzień ĆD i Synteza

IGNACJAŃSKIE CENTRUM FORMACJI DUCHOWEJ
ul. Tatrzaska 35, 81-313 GDYNIA
tel. (58) 621-05-15 lub 620-69-09, fax (58) 621-03-50
e-mail: icfd@jezuici.pl

Fundament ĆD: 14 – 19.12.04;

Rekolekcje ośmiodniowe:

20 – 28.11.04 I, II Tydzień ĆD

Dom Rekolekcyjny "Górka"
ul. Ks. Kaszelewskiego 9, 34-500 ZAKOPANE
tel: (0-18) 206-26-95 fax: (0-18) 206-26-96
dr-gorka@jezuici.krakow.pl

Fundament ĆD: 16 – 20.03.05; 13 – 17.04.05;

Rekolekcje ośmiodniowe:

12 – 20.10 I, II, III Tydzień ĆD
05 – 13.11.04 I, II, III Tydzień ĆD
01 – 09.02.05 I – IV Tydzień ĆD
05 – 13.03.05 I – IV Tydzień ĆD

CENTRUM DUCHOWOŚCI
ul. Bł. Kingi 74/84, 42-226 CZĘSTOCHOWA
tel. (34) 324-40-19, faks: (034) 324-89-57
e-mail: centrsi@cz.onet.pl

Fundament ĆD

13 – 18.11.04; 30.11 – 05.12.04; 11 – 16.01.05;
08 – 13.02.05; 15 – 20.03.05; 12 – 17.04.05;

Rekolekcje ośmiodniowe:

19 – 27.10.04 I, II, III Tydzień ĆD Synteza ĆD
03 – 11.11.04 I – IV Tydzień ĆD
07 – 15.12.04 I – IV Tydzień ĆD
28.12.04 – 05.01.05 I – IV Tydzień ĆD
25.01 – 02.02.05 I – IV Tydzień ĆD

Centrum Formacji Duchowej (Salwatorianie)
ul. Św. Jacka 16, 30-364 KRAKÓW
tel. (12) 269-2397
www.cfd.salwatorianie.pl

Rekolekcje ośmiodniowe:

28.12.04 – 05.01.05 I – IV Tydzień ĆD
05 – 13.02.05 I, II, III Tydzień ĆD

Dom Rekolekcyjny Ojców Jezuitów
ul. Stawiszyńska 2, 62-800 KALISZ
tel.: (62) 7573446, fax: (62) 76-64-136
e-mail: kaliszsj@pro.onet.pl

Fundament ĆD: 27.11 – 02.12.04; 28.12.04 – 02.01.05;
08 – 13.02.05; 21 – 26.05.05;

Rekolekcje ośmiodniowe:

06 – 14.11.04 I, II, III Tydzień ĆD
22 – 30.01.05 I, II, IV Tydzień ĆD
26.02 – 06.03.05 I, II, III Tydzień ĆD

sesje • skupienia • kursy

CZECHOWICE-DZIEDZICE

Modlić się słowem Bożym codziennie 19 – 21.11.04
W czasie skupienia zostaną podjęte m.in. tematy: Biblia jako słowo Boga o człowieku i do człowieka. Biblia jako świadectwo poszukiwania Boga przez człowieka. Biblia jako historia zbawienia. Biblia a nasze życie codzienne. Jak przygotować się do modlitwy słowem Bożym. Rodzaje medytacji biblijnej.
Prowadzi: o. Józef Augustyn SJ.

Którędy przez życie? 03 – 05.12.04
Skupienie adresowane jest do młodzieży. Będziemy wspólnie zastanawiać się nad miłością, która przybierając różne formy, przekłada się na konkretne decyzje i zobowiązania. Podejmiemy problematykę dokonywania życiowych wyborów: co, jak i kiedy wybierać? Będziemy poznawać w jaki sposób towarzyszyć osobom szukającym swojego miejsca w życiu i jak samejmu korzystać z takiej pomocy.
Prowadzi: o. Krzysztof Biel SJ oraz o. Andrzej Migacz SJ.

CZĘSTOCHOWA

Osoba Jezusa u św. Jana 15 – 17.10.04
Skupienie ma na celu ukazanie osoby Jezusa, zarówno Jego człowieczeństwa jak i bóstwa. Skierowane jest do wszystkich osób pragnących pogłębić swoją kontemplacyjną relację z Jezusem. Skupienie jest kontynuacją cyklu "Poznać Jezusa oczami ewangelistów".
Poprowadzi o. Tomasz Hajduk SJ.

"Nie mężatka, nie zakonnica a szczęśliwa..." czyli o tym, jak samotna kobieta może być szczęśliwa

17 – 19.12.04

Sesja przeznaczona jest TYLKO I WYŁĄCZNIE dla kobiet w wieku 35-50 lat, nigdy niezamężnych i niekonsekrowanych, które szukają odpowiedzi na pytanie o szczęście w ich życiu. Na sesji będą poruszone tematy dotyczące przeżywania samotności, relacji z mężczyznami, relacji do własnego ciała i psychiki oraz macierzyństwa możliwego również w samotności.
Sesję poprowadzi p. Danuta Prokułska.

KALISZ

Modlitwa z Księgą Psalmów 27.12.04 – 02.01.05

Sesja: **"Pora kiedy jest powiew wiatru"** (por. Rdz 3,8). **Rola sfery emocjonalnej w życiu duchowym**
13 – 16.01.05

Rola sfery emocjonalnej w życiu duchowym. W sesji rekolekcyjnej, prowadzonej przez **M. M. Gajdów ze Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej oraz ks. Pawła Gredka** z Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, przybliżone zostaną m.in. tematy: Emocje – błogosławieństwo czy przekleństwo? Co robić, gdy pojawiają się w nas i w innych niechciane emocje?

Sesja: **"Uczeń wziął Ją do siebie".
Pogłębienie przejścia z Maryją** 27 – 30.01.05

Modlitwa z Księgą Psalmów 14 – 20.02.05

Sesja: **Od Całunu do spotkania z Jezusem cierpiącym i zmartwychwstałym** 11 – 13.03.05

GDYNIA

Komunikacja prowadząca do spotkania 21 – 24.10.04

Sesję poprowadzi **o. Zdzisław Wojciechowski SJ** wraz z ekipą ICFD oraz z psychologami.

Spotkania Małżeńskie – Dialog we dwoje 05 – 07.11.04; 10 – 12.12.04

Poznanie i akceptacja siebie 10 – 14.11.04
Spojrzenie na problematykę poznania i akceptacji z perspektywy duchowości i psychologii.

Sesję poprowadzą: **o. Zbigniew Leczkowski SJ** wraz z grupą współpracowników ICFD.

WARSZAWA-FALENICA

Sesja: Poznaj siebie 19 – 21.11.04

Prawdziwe poznanie siebie pozwala przyjąć swoje słabości i otworzyć się na współpracę z łaską Bożą. Warsztaty te polecamy szczególnie osobom, które chcą przygotować się do odprawienia Ćwiczeń Duchowych lub już w nich uczestniczyły. Sesję poprowadzi Pani Krystyna Kotowa, psycholog i psychoterapeuta wraz ze współpracownikami

Rekolekcje: Skupienie noworoczne z Tomaszem Mertonem 27 – 29.12.04

Zaproszenie na 3 dni milczenia i refleksji nad swoim życiem w oparciu o duchowość i przemyślenia Tomasa Mertona. Jego przemyślenia i modlitwy będą podstawą do refleksji nad relacją do Boga i ludzi oraz stosunkiem do rzeczy w codziennym życiu. Skupienie poprowadzi **o. Dariusz Michalski SJ** wraz ze współpracownikami.



INTENCJE II KRUCJATY MODLITWY ZA OJCZYZNĘ

Wrzesień – Aby szkoła była miejscem kształtowania postaw odpowiedzialności za Ojczyznę

Październik – O większe zaangażowanie się emerytów w odnowę życia społecznego

OGÓLNOPOLSKA RADA RUCHÓW KATOLICKICH

Przewodniczący ORRK o. Adama Schulz przesłał list adresowany do liderów Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich skupionych w ORRK. Fragmenty listu przedstawiamy poniżej.

Do liderów Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich skupionych w ORRK

[...] Przed nami okres przygotowań do III Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów Katolickich, który odbędzie się w czerwcu 2005 roku. Pracę rozpoczęły osoby przygotowujące Kongresy Tematyczne, trwa dopracowywanie Programu całości Kongresu.

Jednocześnie odbywają Kongresy Diecezjalne Ruchów, które przygotowują nas do Kongresu Ogólnopolskiego. W najbliższych miesiącach odbędą się Kongresy w: Archidiecezji Szczecińskiej, Archidiecezji Warszawskiej, Diecezji Łomżyńskiej, Archidiecezji Krakowskiej, Diecezji Ełckiej, Diecezji Drohiczyńskiej, Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, Diecezji Warszawsko-Praskiej, Diecezji Płockiej.

[...] 9 października w Częstochowie na Jasnej Górze odbędzie się Ogólnopolska Konferencja poświęcona nowym kierunkom ewangelizacji. Ewangelizacja napotyka na coraz większe trudności, dlatego podczas tej konferencji pragniemy się zastanowić jak ma być prowadzona ewangelizacja w najbliższych latach w Polsce. Serdecznie zapraszam do udziału w Konferencji pt. **Ewangelizacja drogą do odrodzenia człowieka w Chrystusie**. Ważne, aby wzięły w niej udział osoby, które w poszczególnych ruchach i stowarzyszeniach zajmują się ewangelizacją.

[...] 6 listopada br. odbędzie się Plenarne Spotkanie ORRK na które, zapraszam wszystkich liderów.

Wierzę, że okres przygotowań do Kongresu Ogólnopolskiego będzie czasem modlitwy i ponownego umocnienia nas Duchem Świętym o co gorąco się modlę i zapraszam innych do modlitwy w tej intencji.

Z wyrazami pamięci na modlitwie

O. Adam Schulz SJ

Przewodniczący ORRK

Odmawiajcie codziennie różaniec, aby wyjednać pokój dla świata ...

przesłanie z objawień Matki Bożej w Fatimie

TAJEMNICE RADOSNE

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie
2. Nawiedzenie św. Elżbiety
3. Narodzenie Pana Jezusa
4. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni
5. Znalezienie Pana Jezusa w świątyni

TAJEMNICE BOLESNE

1. Modlitwa Jezusa w Ogrójcu
2. Biczowanie Pana Jezusa
3. Cierniem ukoronowanie
4. Droga Krzyżowa
5. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

TAJEMNICE CHWALEBNE

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa
2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa
3. Zesłanie Ducha Świętego
4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny
5. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny

TAJEMNICE ŚWIATŁA

1. Chrzczenie Pana Jezusa w Jordanie
2. Objawienie Siebie na weselu w Kanie Galilejskiej
3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywaniu do nawrócenia
4. Przemienienie na Górze Tabor
5. Ustanowienie Eucharystii

Powszechnie znany jest obraz Michała Anioła „Sąd Ostateczny” w Kaplicy Sykstyńskiej. Na jednym z fragmentów widać ogromną postać Ducha Bożego, która dźwiga z otchłani ludzi uwieszonych na różańcu.



Jan Paweł II 16.10.2002 roku ogłosił list apostolski do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym – ROSARIUM VIRGINIS MARIAE – a czas od października 2002 do października roku 2003 ogłosił rokiem różańca. W liście tym modlił się:

„O błogosławiony Różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem, więzi miłości, która nas jednoczysz z aniołami; wieżo ocalenia od napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie! Nigdy cię nie porzucimy. Będiesz nam pociechą w godzinie konania..

[...] Proszę weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając na nowo w świetle pisma świętego jego przeogromną moc”.

oprac. DP

Wspólnota w Misji. Biuletyn Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Polsce. Kwartalnik. Cena 4 zł.

Redakcja: Marek Kwiatkowski, Dorota Kulesza-Wrzosek, Danuta Piskorska.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadsyłanych materiałów.

Adres redakcji: Wspólnota w Misji, 02 – 532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61, tel.: 856-54-37

e-mail: sekretariat@wzch.org.pl

e-mail red. danpi@wp.pl

ISSN 1508 – 1346